...iejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ WIEDZY REGIONALNEJ
ul. Warszawska 13a
21-500 Biała Podlaska
tel. 83 341 64 52
regionalna@mbp.org.pl

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXVII Kwiecień 1998 Nr 4

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62
TELEFON 231 26

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXVII Kwiecień 1998 Nr 4

## DZIAŁ URZĘDOWY

### STOLICA APOSTOLSKA

50

### Orędzie Jana Pawła II na XIII Światowy Dzień Młodzieży

«Duch Święty nauczy was wszystkiego»
(por. J 14,26)

Drodzy młodzi przyjaciele!

1. «Dziękuję Bogu mojemu, ilekroć was wspominam — zawsze w każdej modlitwie, zanosząc ją z radością za was wszystkich — z powodu waszego udziału w [szerzeniu] Ewangelii od pierwszego dnia aż do chwili obecnej. Mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa» (Flp 1,3-6).

Pozdrawiam was słowami Apostoła Pawła, «bo noszę was wszystkich w sercu» (tamże, 7). Jak zapewniłem was podczas niezapomnianego Światowego Dnia, obchodzonego niedawno w Paryżu, papież myśli o was i kocha was, ogarnia was codziennie serdeczną pamięcią i towarzyszy wam modlitwą, ufa wam i liczy na was, na wasze chrześcijańskie zaangażowanie i współpracę z dziełem Ewangelii.

2. Jak wiecie, drugi rok przygotowań do Wielkiego Jubileuszu rozpoczyna się w I Niedzielę Adwentu i jest «w szczególny sposób poświęcony Duchowi Świętemu i Jego uświęcającej obecności wewnątrz Wspólnoty uczniów Chrystusa» (*Tertio millennio adveniente*, 44). W perspektywie obchodów najbliższego Światowego Dnia Młodzieży zapraszam was, abyście w jedności z całym

Kościołem wpatrywali się w Ducha Bożego, który odnawia oblicze ziemi (por. Ps 104[103],30).

Kościół bowiem «nie może się przygotować do obchodów roku 2000 w inny sposób, jak tylko w Duchu Świętym. To, co w „pełni czasów" dokonało się za Jego sprawą, może też tylko za Jego sprawą wyłonić się z pamięci Kościoła. Duch Święty bowiem uobecnia w Kościele wszystkich epok i na każdym miejscu jedyne Objawienie przyniesione ludziom przez Chrystusa, czyniąc je żywym i skutecznym w duszy każdego człowieka» (*Tertio millennio adveniente*, 44).

Chcę wam zaproponować, abyście przed najbliższym Światowym Dniem uczynili przedmiotem waszej refleksji i modlitwy słowa Jezusa: «Duch Święty nauczy was wszystkiego» (por. J 14,26). Nasza epoka zdaje się zdezorientowana i zagubiona; czasem można wręcz odnieść wrażenie, że nie zna granicy między dobrem i złem; na pozór odrzuca Boga, bo Go nie zna lub o Nim zapomniała.

W tej sytuacji ważne jest, abyśmy udali się w duchu do wieczernika i tam przeżyli na nowo tajemnicę Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2,1-11), «pozwolili się nauczać» Duchowi Bożemu, poddając się ulegle i pokornie Jego przewodnictwu, by przyswoić sobie ową «mądrość serca» (Ps 90[89],12), która jest podporą i pokarmem naszego życia.

Wierzyć znaczy widzieć rzeczy tak, jak widzi je Bóg, mieć udział w Bożej wizji świata i człowieka, zgodnie ze słowami Psalmu: «w Twej światłości oglądamy światłość» (Ps 36[35],10). To «światło wiary» jest w nas promieniem światła Ducha Świętego. W liturgicznej sekwencji na Pięćdziesiątnicę modlimy się: «Światłości najświętsza, serc wierzących wnętrza poddaj Twej potędze».

Jezus z naciskiem podkreślał tajemniczą naturę Ducha Świętego: «Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha» (J 3,8). Czy zatem trzeba wyrzec się rozumu? Jezus bynajmniej tak nie uważa, bo przecież zapewnia nas, że sam Duch Święty może nas doprowadzić do «całej prawdy» (J 16,13).

3. Niezwykłe światło ukazujące prawdę o trzeciej Osobie Trójcy Świętej zostaje udzielone tym, którzy pragną rozważać w Kościele i z Kościołem misterium Paschy i Pięćdziesiątnicy.

Jezus został «ustanowionym według Ducha Świętego przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym» (Rz 1,4).

Po zmartwychwstaniu obecność Nauczyciela rozgrzewa serca uczniów: «Czy serce nie pałało w nas»? (Łk 24,32) — zapytują podróżni w drodze do Emaus. Jego słowo oświeca ich: nigdy przedtem nie potrafili powiedzieć z taką mocą i przekonaniem: «Pan mój i Bóg mój!» (J 20,28). Uwalnia ich od wątpliwości, smutku, zniechęcenia, lęku, grzechu; zostaje im udzielone nowe braterstwo, zdumiewające zjednoczenie z Panem i z braćmi wypiera obcość i samotność: «udaj się do moich braci» (J 20,17).

W latach działalności publicznej Jezusa najwyżej kilka tysięcy ludzi na ograniczonym obszarze mogło być świadkami Jego słów i czynów. Dzisiaj te

same słowa i te same czyny przekraczają wszelkie granice przestrzeni i kultury. «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane. To jest Krew moja, która za was będzie wylana» (por. Łk 22,19-20); kiedykolwiek Apostołowie czynią to «na Jego pamiątkę», zgodnie z Jego wyraźnym poleceniem, On staje się realnie obecny w Eucharystii, w swoim Ciele i Krwi, w każdej części świata. Wystarczy, że powtórzą oni gest przebaczenia i uzdrowienia, aby On przebaczył: «Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone» (J 20,23).

Kiedy Jezus przebywał z uczniami, spieszył się, miał świadomość mijającego czasu: «Dla Mnie stosowny czas jeszcze nie nadszedł» (J 7,6); «Jeszcze przez krótki czas przebywa wśród was światłość» (J 12,35). Po zmartwychwstaniu Jego relacja z czasem jest już inna, natomiast Jego obecność trwa: «A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28,20).

Ta przemiana obecności naszego Pana i Zbawiciela, jej głębi, rozległości i trwałości, jest dziełem Ducha Świętego.

4. Kiedy zaś zmartwychwstały Chrystus staje się obecny w życiu ludzi i daje im swojego Ducha (por. J 20,22), dokonuje się w nich całkowita przemiana, choć pozostają sobą, a wręcz stają się w pełni sobą. Szczególnie znamienny jest tu przykład Pawła: światłość, która oślepiła go na drodze do Damaszku, uczyniła go człowiekiem bardziej wolnym niż był kiedykolwiek przedtem; wolnym prawdziwą wolnością, daną mu przez Żyjącego, przed którym upadł na ziemię (por. Dz 9,1-30). To doświadczenie pozwoli mu napisać do chrześcijan Rzymu: «Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego — życie wieczne» (Rz 6,22).

Dzieło, które Jezus rozpoczął ze swoimi uczniami w ciągu trzech lat wspólnego życia, zostaje dopełnione przez dar Ducha Świętego. Wiara Apostołów była na początku niedoskonała i chwiejna, później jednak staje się mocna i przynosi owoce: przywraca zdrowie paralitykom (por. Dz 3,1-10), wypędza duchy nieczyste (por. Dz 5,16). Ci, którzy niegdyś drżeli z lęku przed ludem i władzami, teraz nie boją się stawić czoło tłumowi zgromadzonemu w świątyni i rzucają wyzwanie Sanhedrynowi (por. Dz 4,1-14). Piotr, który bojąc się oskarżeń kobiety, zaparł się trzykrotnie Jezusa (por. Mk 14,66-72), teraz zachowuje się jak «skała», którą pragnął zeń uczynić Chrystus (por. Mt 16,18). Także inni, jeszcze niedawno skłonni do ambicjonalnych sporów (por. Mk 9,33), teraz potrafią być «jednym duchem i jednym sercem» i wszystko mieć wspólne (por. Dz 4,32). Ci, którzy z takim trudem i tak niedoskonale uczyli się od Jezusa modlić, kochać i być misjonarzami, teraz naprawdę się modlą, naprawdę kochają, naprawdę wyruszają na misję jako prawdziwi Apostołowie.

Oto jest dzieło, jakiego Duch Jezusa dokonał w Jego Apostołach!

5. Wydarzenia z przeszłości nadal dokonują się w dzisiejszej społeczności chrześcijańskiej. Dzięki działaniu Tego, który jest w sercu Kościoła «żywą pamięcią o Chrystusie» (por. J 14,26), misterium paschalne ogarnia nas i przemienia. Poprzez widzialne, słyszalne i namacalne znaki sakramentów Duch

Święty pozwala nam poznawać wzrokiem, słuchem i dotykiem uwielbione człowieczeństwo Zmartwychwstałego.

Tajemnica Pięćdziesiątnicy jako dar Ducha Świętego ofiarowany każdemu urzeczywistnia się w szczególny sposób w bierzmowaniu, które jest sakramentem chrześcijańskiego wzrastania i duchowej dojrzałości. Każdy wierny dostępuje w nim pogłębienia łaski chrzcielnej i zostaje w pełni włączony we wspólnotę mesjańską i apostolską, a zarazem «utwierdzony» w owej zażyłości z Ojcem i z Chrystusem, która czyni zeń świadka i uczestnika dzieła zbawienia.

Duch Święty udziela chrześcijaninowi — który w przeciwnym razie kierowałby się jedynie poczuciem obowiązku, formalnymi regułami, a może nawet konformizmem — daru wewnętrznego posłuszeństwa, wolności i wierności: jest to przecież «duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej» (Iz 11,2). Czyż bez Niego moglibyśmy pojąć, że jarzmo Chrystusa jest słodkie, a Jego brzemię lekkie (por. Mt 11,30)?

Duch Święty ośmiela nas, każe nam kontemplować chwałę Boga w codziennym życiu i pracy. Przynagla nas, byśmy przeżywali tajemnicę Chrystusa w liturgii i głosili słowo Boże całym swoim życiem, przekonani, że może ono zawsze powiedzieć nam coś nowego. Pomaga dokonywać nieodwołalnych wyborów mimo lęku przed porażką, stawić czoło niebezpieczeństwom i pokonywać bariery między kulturami, aby głosić Ewangelię, pracować niestrudzenie na rzecz nieustannej odnowy Kościoła i nie osądzać braci.

6. Pisząc do chrześcijan Koryntu, św. Paweł podkreśla zasadniczą jedność Kościoła Bożego i porównuje ją do organicznej jedności ludzkiego ciała, złożonego z wielu różnych członków.

Wy, droga młodzieży, przeżywacie cenne doświadczenie jedności Kościoła — z całym jego bogactwem i różnorodnością — za każdym razem gdy się gromadzicie, zwłaszcza zaś w liturgii eucharystycznej. To Duch Święty sprawia, że ludzie się wzajemnie rozumieją i akceptują, że rozpoznają się jako dzieci Boga, zmierzając do tego samego celu, czyli życia wiecznego, że mówią tym samym językiem mimo podziałów kulturowych i rasowych.

Uczestnicząc czynnie i ofiarnie w życiu parafii, w działalności ruchów i stowarzyszeń, będziecie mogli doświadczyć, że charyzmaty Ducha Świętego pomagają nam spotkać Chrystusa, pogłębić zażyłość z Nim, tworzyć komunię Kościoła i cieszyć się nią.

Gdy mówimy o jedności, uświadamiamy sobie z bólem obecną sytuację podziału chrześcijan. Dlatego właśnie ekumenizm stanowi jedno z priorytetowych i najpilniejszych zadań chrześcijańskiej wspólnoty: «U schyłku obecnego tysiąclecia Kościół powinien zwrócić się z jeszcze żarliwszym błaganiem do Ducha Świętego, prosząc Go o łaskę zjednoczenia chrześcijan. (...) Wszyscy jednak jesteśmy świadomi, że osiągnięcie tego celu nie może być owocem wyłącznie ludzkich wysiłków, choć są one nieodzowne. Jedność jest w ostateczności darem Ducha Świętego. (...) Koniec drugiego milenium wzywa nas

wszystkich do rachunku sumienia, a także do stosownych poczynań ekumenicznych» (*Tertio millennio adveniente*, 34). Również wam, droga młodzieży, powierzam tę troskę i tę nadzieję jako zadanie i zobowiązanie.

Duch Święty jest też Tym, który pobudza misję ewangelizacyjną Kościoła. Przed wniebowstąpieniem Jezus powiedział Apostołom: «gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi» (Dz 1,8). Od tamtego czasu za sprawą Ducha Świętego uczniowie Chrystusa przemierzają nieustannie drogi świata, aby głosić wszystkim ludziom słowo zbawienia. Dzięki mocy Ducha Świętego, który działa w ludzkiej słabości, Kościół odkrywa — pośród sukcesów i niepowodzeń, ze świadomością swojej wielkości i nędzy — rozległość swojej powszechnej misji i odpowiedzialność, jaka się z nią wiąże.

Aby móc ją wypełnić, Kościół odwołuje się także do was, do waszej ofiarności i posłuszeństwa Duchowi Bożemu.

7. Dar Ducha Świętego sprawia, że aktualne i dla wszystkich realne staje się odwieczne przykazanie, jakie Bóg dał swojemu ludowi: «Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!» (Kpł 19,2). Świętość wydaje się celem trudnym, osiągalnym tylko dla ludzi zupełnie wyjątkowych albo dla tych, którzy odrywają się całkowicie od życia i kultury swojej epoki. W rzeczywistości świętość jest darem i zadaniem zakorzenionym w chrzcie i bierzmowaniu, powierzonym wszystkim członkom Kościoła w każdej epoce. Jest darem i zadaniem dla świeckich tak samo jak dla zakonników i kapłanów, w sferze prywatnej tak jak w działalności publicznej, w życiu zarówno jednostek, jak rodzin i wspólnot.

Jednakże w ramach tego wspólnego powołania, które wszystkim nakazuje «nie brać wzoru z tego świata», lecz spełniać wolę Bożą (por. Rz 12,2), istnieją różne stany życia, rozmaite powołania i misje.

Dar Ducha Świętego jest podstawą każdego indywidualnego powołania. Leży u podstaw konsekrowanej posługi biskupa, kapłana i diakona, którzy służą życiu Kościoła. To Duch Święty kształtuje osobowość ludzi powołanych, uzdatniając ich do szczególnej konsekracji i upodabniając do Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego. W tymże Duchu, który w sakramencie małżeństwa utrwala i uświęca związek małżonków, znajduje moc i oparcie misja rodziców, powołanych, aby czynić z rodziny pierwszą i podstawową rzeczywistość Kościoła. Z daru Ducha Świętego czerpie też pokarm wiele innych posług — chrześcijańskie szkolnictwo i katecheza, opieka nad chorymi i ubogimi, troska o postęp cywilizacyjny człowieka i działalność charytatywna — których celem jest budowanie wspólnoty i kierowanie jej życiem. Wiemy bowiem, że «wszystkim objawia się Duch dla [wspólnego] dobra» (por. 1 Kor 12,7).

8. Nikt zatem nie może uchylić się od obowiązku codziennego poszukiwania drogi, na której Bóg sam wychodzi mu na spotkanie. Drodzy przyjaciele, zastanawiajcie się poważnie nad waszym powołaniem i bądźcie gotowi od-

powiedzieć Bogu, który was wzywa, byście zajęli miejsce przygotowane od wieków dla was.

Doświadczenie uczy, że w tym procesie rozeznania bardzo pomocny może być kierownik duchowy: wybierzcie sobie osobę kompetentną i mającą aprobatę Kościoła, która będzie umiała was słuchać i towarzyszyć wam na drodze życia, dzielić z wami trudne decyzje i chwile radości. Kierownik duchowy pomoże wam rozeznawać natchnienia Ducha Świętego i postępować naprzód drogą wolności. Tę wolność trzeba zdobywać pośród duchowych zmagań (por. Ef 6,13-17) oraz konsekwentnie i wytrwale realizować.

Wychowanie do życia chrześcijańskiego nie polega jedynie na trosce o rozwój duchowy jednostki, chociaż solidne i regularne życie modlitewne pozostaje zasadą i fundamentem całej budowli. Zażyłość z Bogiem, jeśli jest autentyczna, każe myśleć, wybierać i działać tak jak myślał, wybierał i działał sam Chrystus oraz oddać Mu się do dyspozycji, aby kontynuować Jego zbawcze dzieło.

«Życie duchowe», które tworzy więź między człowiekiem a miłością Bożą i kształtuje w chrześcijaninie wizerunek Jezusa, może stać się lekarstwem na chorobę naszej epoki, nadmiernie rozwiniętej pod względem racjonalno-technicznym, a nie dość wrażliwej na człowieka, na jego oczekiwania i na jego tajemnicę. Trzeba pilnie odbudować świat życia wewnętrznego, inspirowanego i podtrzymywanego przez Ducha Świętego, karmionego modlitwą i skierowanego ku działaniu. To życie wewnętrzne musi być wystarczająco silne, aby mogło przetrwać różnorakie sytuacje, w których trzeba dochować wierności określonej wizji, a nie ulec presji otoczenia.

9. Maryja, inaczej niż uczniowie, nie musiała czekać na zmartwychwstanie Chrystusa, aby żyć, modlić się i działać pod natchnieniem Ducha Świętego. *Magnificat* wyraża całą modlitwę, całą gorliwość misyjną i pełnię radości Kościoła Paschy i Pięćdziesiątnicy (por. Łk 1,46-55).

Kiedy Bóg, doprowadzając do ostatecznych konsekwencji swoją logikę miłości, przyjął do niebieskiej chwały Maryję z duszą i ciałem, dokonała się ostatnia tajemnica: Ta, którą ukrzyżowany Jezus dał za Matkę umiłowanemu uczniowi (por. J 19,26-27), jest teraz po macierzyńsku obecna w sercu Kościoła, stoi u boku każdego z uczniów swojego Syna i w szczególny sposób uczestniczy w odwiecznym wstawiennictwie Chrystusa za zbawienie świata.

Maryi, Oblubienicy Ducha Świętego, zawierzam przygotowania do obchodów XIII Światowego Dnia Młodzieży, który w tym roku będziecie obchodzić w swoich Kościołach lokalnych, skupieni wokół waszych pasterzy.

Do Niej, do Matki Kościoła, zwracam się razem z wami słowami św. Ildefonsa z Toledo:

«Proszę Cię, proszę, o święta Dziewico, bym otrzymał Jezusa od tegoż Ducha Świętego, za którego sprawą Ty sama Go zrodziłaś.

Niech moja dusza przyjmie Jezusa za sprawą Ducha Świętego, przez którego poczęło Go Twoje ciało.

Obym pokochał Jezusa w tym samym Duchu, w którym Ty wielbisz Go jako Pana i kontemplujesz jako Syna» (*De virginitate perpetua Sanctae Mariae*, XII: PL 96,106).

Wszystkim z serca błogosławię.

*Jan Paweł II*, papież

Watykan, 30 listopada 1997 r., w I Niedzielę Adwentu.

## 51

## List Ojca Świętego Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek

Drodzy Bracia w Kapłaństwie!

Myślą i sercem zwracam się ku Wielkiemu Jubileuszowi, który jest uroczystą pamiątką dwutysiąclecia narodzin Chrystusa i początkiem trzeciego milenium chrześcijaństwa, aby wraz z wami przyzywać Ducha Bożego, któremu jest w szczególny sposób poświęcony drugi etap duchowego programu bezpośrednich przygotowań do Roku Świętego 2000.

Posłuszni natchnieniom Jego miłości, przygotowujemy się do głębokiego przeżycia tego «czasu pomyślnego», błagając *Dawcę wszelkich darów* o potrzebne łaski, abyśmy umieli rozeznać znaki zbawienia i wiernie odpowiedzieć na Boże powołanie.

Ścisła więź łączy nasze kapłaństwo z Duchem Świętym i z Jego misją. W dniu święceń kapłańskich otrzymaliśmy szczególne wylanie Ducha Pocieszyciela, w mocy którego zmartwychwstały Chrystus odnowił w każdym z nas to, czego dokonał w swoich uczniach wieczorem w dniu Paschy, i ustanowił nas kontynuatorami swojej misji w świecie (por. J 20,21-23). Ten dar Ducha, mający tajemniczą moc uświęcającą, jest źródłem i korzeniem powierzonej nam szczególnej misji ewangelizacji i uświęcania.

Wielki Czwartek, pamiątka Wieczerzy Pańskiej, stawia nam przed oczy Jezusa, Sługę «posłusznego aż do śmierci» (por. Flp 2,8), który ustanawia Eucharystię i Sakrament Kapłaństwa jako najwyższy znak swojej miłości. Pozostawia nam ten niezwykły testament miłości, aby zawsze i wszędzie trwała tajemnica Jego Ciała i Krwi oraz by ludzie mieli dostęp do niewyczerpanego źródła łaski. Czyż dla nas, kapłanów, nie jest to dzień szczególnie wzruszający i czas najbardziej stosowny, aby kontemplować dzieło Ducha Świętego w nas i modlić się o Jego dary, które pozwolą nam upodabniać się coraz bardziej do Chrystusa, Kapłana Nowego Przymierza?

1. Duch Święty — Stwórca i Uświęciciel

*Veni, Creator Spiritus,*
*Mentes tuorum visita,*
*Imple superna gratia,*
*Quae tu creasti pectora.*

O Stworzycielu, Duchu, przyjdź,
Nawiedź dusz wiernych Tobie krąg,
Niebieską łaskę zesłać racz
Sercom, co dziełem są Twych rąk.

Ten starożytny hymn liturgiczny przypomina każdemu kapłanowi dzień jego święceń oraz powzięte w tamtej niezwykłej chwili postanowienia całkowitego poddania się działaniu Ducha Świętego. Przypomina mu też szczególną pomoc Pocieszyciela i liczne doświadczenia, łaski, radości i bliskości, jakich Pan pozwolił mu zaznać w życiu.

Kościół, który w Symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskim wyznaje wiarę w Ducha Świętego jako *Pana i Ożywiciela*, ukazuje w pełnym świetle rolę, jaką On odgrywa, towarzysząc ludziom w ich doświadczeniach, zwłaszcza zaś w doświadczeniach uczniów Chrystusa w drodze do zbawienia.

On jest Duchem Stwórcą, ukazanym w Piśmie Świętym jako Ten, który u początków ludzkich dziejów «unosił się nad wodami» (Rdz 1,2), a na progu Odkupienia stał się sprawcą Wcielenia Słowa Bożego (por. Mt 1,20; Łk 1,35).

Współistotny Ojcu i Synowi, Duch «jest w absolutnej tajemnicy Trójjedynego Boga: Osobą-Miłością, Darem nie stworzonym, a zarazem bezpośrednim źródłem wszelkiego obdarowania, jakie pochodzi od Boga — w porządku stworzenia; jest też bezpośrednią zasadą i jakby podmiotem samoudzielania się Boga w porządku łaski. Tajemnica Wcielenia stanowi zenit owego obdarowania, stanowi zenit samoudzielania się Boga w porządku łaski» (*Dominum et Vivificantem*, 50).

*Duch Święty kieruje ziemskie życie Jezusa ku Ojcu.* Dzięki Jego tajemniczemu działaniu Syn Boży poczyna się w łonie Maryi Dziewicy (por. Łk 1,35) i staje się człowiekiem. Ten sam Duch, zstępując na Jezusa w postaci cielesnej niby gołębica w chwili chrztu w Jordanie, objawia Go jako Syna Ojca (por. Łk 3,21-22), a zaraz potem wyprowadza Go na pustynię (por. Łk 4,1). Po zwycięskim odrzuceniu pokus Jezus rozpoczyna swą misję «w mocy Ducha» (Łk 4,14): w Nim rozradowuje się i wysławia Ojca za zamysł Jego dobroci (por. Łk 10,21); z Nim wyrzuca złe duchy (por. Mt 12,28; Łk 11,20). W bolesnej godzinie krzyża składa w ofierze samego siebie «przez Ducha wiecznego» (Hbr 9,14), za Jego też sprawą zostaje potem wskrzeszony (por. Rz 8,11) i ustanowiony «pełnym mocy Synem Bożym» (Rz 1,4).

Wieczorem w dniu Paschy Jezus zmartwychwstały mówi do Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku: «Weźmijcie Ducha Świętego!» (J 20,22); obiecuje im, że otrzymają Go ponownie, po czym powierza im troskę o zbawienie

braci, posyłając ich na drogi całego świata: «Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28,19-20).

Obecność Chrystusa w Kościele w każdym czasie i wszędzie na świecie *staje się żywa i skuteczna w duszy wiernych dzięki działaniu Pocieszyciela* (por. J 14,26). Także dla naszej epoki Duch Święty jest «głównym sprawcą nowej ewangelizacji (...), buduje Królestwo Boże i przygotowuje jego ostateczne objawienie w Jezusie Chrystusie, działając ożywczo we wnętrzu człowieka i sprawiając, że w codziennym ludzkim doświadczeniu kiełkują już ziarna ostatecznego zbawienia, które nastąpi na końcu czasów» (*Tertio millennio adveniente*, 45).

2. Eucharystia i Kapłaństwo — owoce Ducha Świętego

*Qui diceris Paraclitus,*
*Altissimi donum Dei,*
*Fons vivus, ignis, caritas,*
*Et spiritalis unctio.*

Pocieszycielem jesteś zwan,
I Najwyższego Boga dar,
Tyś namaszczeniem naszych dusz,
Zdrój żywy, miłość, ognia żar.

Tymi słowami Kościół przyzywa Ducha Świętego jako *spiritalis unctio* — namaszczenie duszy. Przez namaszczenie Chrystusa Duchem w niepokalanym łonie Maryi Ojciec konsekrował Go jako najwyższego i wiecznego Kapłana Nowego Przymierza, On zaś zechciał dać nam udział w swoim kapłaństwie, powołując nas, byśmy kontynuowali Jego misję w dziejach dla zbawienia braci.

Wielki Czwartek, *Feria quinta in Cena Domini*, jest sposobnością dla nas, kapłanów, aby wraz z całą wspólnotą wierzących składać dzięki za dar Eucharystii oraz na nowo uświadomić sobie łaskę naszego szczególnego powołania. Ten dzień przynagla nas też, abyśmy szczerym sercem i z pełnym posłuszeństwem poddali się działaniu Ducha Świętego, pozwalając, aby On każdego dnia kształtował nas na wzór Chrystusa Kapłana.

Ewangelia Janowa przekazuje nam niezwykle wzruszający i tajemniczy opis owego pierwszego Wielkiego Czwartku, kiedy to Chrystus, spożywając z uczniami posiłek w Wieczerniku, «umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował» (13,1). *Do końca*: to znaczy aż do ustanowienia Eucharystii, które jest antycypacją Wielkiego Piątku, ofiary krzyżowej i całej tajemnicy paschalnej. Przy Ostatniej Wieczerzy Chrystus bierze w swoje dłonie chleb i wymawia słowa pierwszej konsekracji: «To jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane». Następnie nad kielichem wypełnionym winem wypowiada kolejne słowa konsekracji: «To jest bowiem kielich Krwi mojej, nowego i wiecznego Przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów».

I dodaje: «To czyńcie na moją pamiątkę». W ten sposób dokonuje się w Wieczerniku bezkrwawa Ofiara Nowego Przymierza, która zostanie złożona we krwi następnego dnia, gdy Chrystus wypowie na krzyżu słowa: «Consummatum est" — «Wykonało się!» (J 19,30).

Ta Ofiara, złożona jeden jedyny raz na Kalwarii, pozostaje w rękach Apostołów, w mocy Ducha Świętego, jako Najświętszy Sakrament Kościoła. Aby uprosić tajemniczą interwencję Ducha Świętego, Kościół, zanim wypowie słowa konsekracji, modli się: «Pokornie błagamy Cię, Boże, uświęć mocą Twojego Ducha te dary, które przynieśliśmy Tobie, aby się stały Ciałem i Krwią Twojego Syna, naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który nam nakazał spełniać to misterium» (*III Modlitwa Eucharystyczna*). Czyż ludzkie usta mogą sprawić bez mocy Boskiego Ducha, ażeby chleb i wino stawały się do skończenia świata Ciałem i Krwią Chrystusa? Tylko *dzięki mocy Ducha Bożego* Kościół może nieustannie wyznawać wielką tajemnicę wiary: «Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale».

Eucharystia i Sakrament Kapłaństwa to owoce tego samego Ducha: «Tak jak we Mszy św. jest On sprawcą przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa, tak i w Sakramencie Kapłaństwa On jest sprawcą konsekracji kapłańskiej czy biskupiej» (*Dar i Tajemnica*, s. 43-44).

3. Dary Ducha Świętego

*Tu septiformis munere,*
*Digitus paternae dexterae,*
*Tu rite promissum Patris,*
*Sermone ditans guttura.*

Ty darzysz łaską siedmiokroć,
Bo moc z prawicy Ojca masz,
Przez Boga obiecany nam,
Mową wzbogacasz język nasz.

Pragnę poświęcić tutaj szczególną uwagę darom Ducha Świętego, których Tradycja Kościoła, czerpiąca ze źródeł biblijnych i patrystycznych, wymienia siedem (*sacrum septenarium*). Ta doktryna doczekała się głębokiej interpretacji w teologii scholastycznej, która wnikliwie wyjaśnia znaczenie i cechy darów Ducha.

«Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!» (Ga 4,6). «Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. (...) Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi» (Rz 8,14.16). Słowa Apostoła Pawła przypominają nam, że podstawowym darem Ducha jest łaska uświęcająca (*gratia gratum faciens*), wraz z którą otrzymujemy cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość, oraz wszystkie cnoty wlane (*virtutes infusae*), które usprawniają nas do działania w Duchu

Bożym. Oprócz tego, do nadprzyrodzonego wyposażenia duszy, oświeconej łaską z nieba, należą dary Ducha Świętego. W odróżnieniu od charyzmatów, które są uzdolnieniami udzielonymi niektórym dla pożytku bliźnich, te dary Ducha zostają ofiarowane wszystkim, ponieważ mają służyć uświęceniu i udoskonaleniu osoby.

Ich nazwy są znane. Wymienia je prorok Izajasz, opisując postać przyszłego Mesjasza: «Spocznie na nim Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej» (por. 11,2-3). Liczba darów zostanie później podniesiona do siedmiu w przekładzie *Septuaginty* i *Wulgaty*, które dodają *pobożność*, usuwają natomiast z tekstu Izajasza powtórzenie *bojaźni Bożej*.

Już św. Ireneusz wspomina o *siedmiu darach* i dodaje: «Następnie Bóg dał tego Ducha Kościołowi (...), zsyłając Pocieszyciela na ziemię» (*Adv. haereses* III, 17,3). Natomiast św. Grzegorz Wielki wymienia dary w odwrotnej kolejności, aby ukazać nadprzyrodzony proces, jaki Duch wzbudza w ludzkiej duszy: «Przez bojaźń wzrastamy bowiem ku pobożności, od pobożności zaś ku wiedzy, dzięki wiedzy zyskujemy męstwo, a dzięki męstwu radę, z pomocą rady zdobywamy rozum, z pomocą zaś rozumu mądrość — i tak, dzięki siedmiorakiej łasce Ducha, u szczytu tej drogi otwiera się przed nami brama życia w niebie» (*Hom. in Ezech.*, II, 7,7).

Dary Ducha Świętego — wyjaśnia *Katechizm Kościoła Katolickiego* — będąc szczególnym uwrażliwieniem duszy ludzkiej i jej władz na działanie Pocieszyciela, «dopełniają i udoskonalają cnoty tych, którzy je otrzymują, czyniąc ich uległymi do ochotnego posłuszeństwa wobec natchnień Bożych» (por. n. 1831). Tak więc życie moralne chrześcijan jest podtrzymywane przez te «trwałe dyspozycje, które czynią człowieka uległym, by iść za poruszeniami Ducha Świętego» (por. n. 1830). Dzięki nim osiąga pełną dojrzałość ów nadprzyrodzony organizm, który przez łaskę rozwija się w każdym człowieku. Dary bowiem dostosowują się przedziwnie do naszych dyspozycji duchowych, udoskonalając je i otwierając w szczególny sposób na działanie samego Boga.

4. Wpływ darów Ducha Świętego na człowieka

*Accende lumen sensibus,*
*Infunde amorem cordibus,*
*Infirma nostri corporis,*
*Virtute firmans perpeti.*

Światłem rozjaśnij naszą myśl,
W serca nam miłość świętą wlej,
I wątłą słabość naszych ciał
Pokrzep stałością mocy Twej.

Przez Ducha Bóg staje się bliski człowiekowi i coraz głębiej wnika w ludzki świat: «Trójjedyny Bóg, który sam w sobie najgłębiej i transcendentnie

„bytuje" na sposób międzyosobowego Daru, udzielając się w Duchu Świętym jako Dar człowiekowi, *przetwarza świat ludzki od wewnątrz*, od wnętrza serc i sumień» (*Dominum et Vivificantem*, 59).

Pod wpływem tej prawdy wielka tradycja scholastyczna uwypukla działanie Ducha Świętego w ludzkich dziejach i podkreśla zbawczą inicjatywę Boga w życiu moralnym: Bóg nie przekreśla naszej osobowości ani nie pozbawia nas wolności, a mimo to zbawia nas, wykraczając poza nasze oczekiwania i zamysły. Dary Ducha Świętego wpisują się w tę logikę, będąc «doskonałościami człowieka, usprawniającymi go, by dobrze szedł za natchnieniem Bożym» (św. Tomasz, *Summa Theologiae* I-II, q.68, a. 2).

Dzięki *siedmiu darom* wierzący zyskuje możliwość nawiązania osobowej i głębokiej relacji z Ojcem zachowując wolność właściwą dzieciom Bożym. Podkreśla to św. Tomasz, ukazując, jak Duch Święty pobudza nas do działania nie za pomocą siły, ale przez miłość: «Dzieci Boże — stwierdza on — poruszone przez Ducha Świętego, działają w sposób wolny, z miłości, a nie niewolniczo, z bojaźni» (*Contra gentiles*, IV, 22). Duch Święty sprawia, że czyny chrześcijanina zostają *przebóstwione*, to znaczy współbrzmią z Bożym sposobem myślenia, miłowania i działania, tak że wierzący staje się dla świata wyrazistym znakiem Trójcy Świętej. Umocniony przyjaźnią Pocieszyciela, światłem Słowa i miłością Ojca, może postawić sobie nawet tak śmiały cel, jakim jest naśladowanie Bożej doskonałości (por. Mt 5,48).

Działanie Ducha przejawia się w dwóch dziedzinach, jak to przypomniał mój czcigodny poprzednik, sługa Boży Paweł VI: «Pierwszym obszarem działania są pojedyncze ludzkie dusze (...) nasze „ja": do tej głęboko ukrytej i dla nas samych tajemniczej siedziby naszej egzystencji wdziera się tchnienie Ducha Świętego, rozlewa się w duszy jako ten pierwszy i największy charyzmat, który nazywamy *łaską* i który jest nowym życiem, przez co uzdalnia ją natychmiast do aktów przekraczających jej przyrodzone możliwości». Drugą dziedziną, «w której rozlewa się moc Zesłania Ducha Świętego» jest «widzialne ciało Kościoła (...) Na pewno „Spiritus ubi vult spirat" (J 3,8), ale w Chrystusowej ekonomii Duch przenika dziedzinę posługi apostolskiej». Na mocy tej posługi została dana kapłanom władza przekazywania wiernym Ducha Świętego «poprzez głoszenie słowa Bożego w sposób uprawniony i wiarygodny, prowadzenie Ludu Bożego i udzielanie sakramentów (por. 1 Kor 4,1), które są źródłem łaski, czyli uświęcającego działania Parakleta» (*Homilia na Zesłanie Ducha Świętego*, 25 maja 1969 r.).

5. Dary Ducha Świętego w życiu kapłana

*Hostem repellas longius,*
*Pacemque dones protinus;*
*Ductore sic te praevio*
*Vitemus omne noxium.*

Nieprzyjaciela odpędź w dal
I Twym pokojem obdarz wraz;
Niech w drodze za przewodem Twym
Miniemy zło, co kusi nas.

Duch Święty przywraca w sercu człowieka pełną harmonię z Bogiem, a zapewniając mu zwycięstwo nad Złym, otwiera go na uniwersalne wymiary Bożej miłości. W ten sposób pozwala człowiekowi przejść od miłości samego siebie do miłości Trójcy, wprowadzając go w doświadczenie wewnętrznej wolności i pokoju oraz przygotowując do złożenia daru z własnego życia. Tak więc poprzez *siedem świętych darów* Duch wiedzie ochrzczonego ku pełnemu upodobnieniu się do Chrystusa oraz ku doskonałemu współbrzmieniu z wizją Królestwa Bożego.

Skoro po takiej drodze Duch Święty prowadzi łagodnie każdego ochrzczonego, to z pewnością szczególną troską otacza tych, którzy zostali obdarzeni Sakramentem Kapłaństwa, aby mogli należycie spełniać swoją trudną posługę. I tak, przez *dar mądrości* Duch Święty uczy kapłana patrzeć na wszystko w świetle Ewangelii i pomaga mu dostrzegać we własnym życiu i w doświadczeniach Kościoła tajemniczy zamysł miłości Ojca; przez *dar rozumu* pomaga mu głębiej wniknąć w prawdy objawione i przynagla go, by z mocą i przekonaniem głosił radosną nowinę zbawienia; przez *dar rady* Duch oświeca sługę Chrystusa, aby umiał kierować swoim działaniem wedle zamysłów Opatrzności, nie zważając na osąd świata; przez *dar męstwa* wspiera go w trudnościach, jakie niesie jego posługa, i udziela mu odwagi (*parresia*), niezbędnej do głoszenia Ewangelii (por. Dz 4,29.31); przez *dar wiedzy* uzdalnia go do zrozumienia i akceptacji tajemniczego niekiedy splotu przyczyn wtórnych z pierwszą Przyczyną wydarzeń dokonujących się we wszechświecie; przez *dar pobożności* ożywia w nim więź wewnętrznej komunii z Bogiem oraz ufne zawierzenie Jego Opatrzności; wreszcie przez *dar bojaźni Bożej*, ostatni w hierarchii darów, Duch utrwala w kapłanie świadomość jego ludzkiej ułomności oraz nieodzownej roli łaski Bożej, przypominając mu, że «nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost — Bóg» (1 Kor 3,7).

6. Duch Święty wprowadza w życie trynitarne

*Per te sciamus da Patrem,*
*Noscamus atque Filium,*
*Teque utriusque Spiritum*
*Credamus omni tempore.*

Daj nam przez Ciebie Ojca znać,
Daj, by i Syn poznany był,
i Ciebie, jedno tchnienie Dwóch,
Niech wyznajemy z wszystkich sił.

Jak piękny jest obraz kapłana, który z tymi słowami na ustach podąża wraz z wiernymi powierzonymi jego pasterskiej pieczy, na spotkanie z Panem!

Pragnie razem z nimi osiągnąć prawdziwe poznanie Ojca i Syna, aby w ten sposób przejść od doświadczenia działania Pocieszyciela w historii «per speculum in aenigmate» (1 Kor 13, 12), do kontemplacji: «facie ad faciem» (tamże) pulsującej życiem Rzeczywistości trynitarnej. Jest w pełni świadom, że podejmuje «długą przeprawę na małych łódkach» i że wzlatuje ku niebu «na wątłych skrzydłach» (por. św. Grzegorz z Nazjanzu, *Poematy teologiczne*, 1); ale wie też, że może liczyć na Tego, który ma zadanie nauczyć uczniów wszystkiego (por. J 14,26).

Nauczywszy się odczytywać znaki Bożej miłości w swoim życiu, kapłan, w miarę jak zbliża się godzina jego ostatecznego spotkania z Chrystusem, modli się coraz usilniej i wytrwalej, pragnąc przyjąć z dojrzałą wiarą wolę Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Pocieszyciel — «droga, którą wspinamy się ku Bogu» (św. Ireneusz, *Adv. haereses*, III, 24,1) — przyciąga go do Ojca, wzbudza w jego sercu żarliwe pragnienie ujrzenia Jego oblicza. Poucza go o wszystkim, co dotyczy Syna, i podsyca tęsknotę za Nim. Objawia mu tajemnicę swojej Osoby i sprawia, że potrafi dostrzec Jego obecność we własnym życiu i w dziejach.

Tak to pośród radości i trudów, cierpień i nadziei, jakie niesie posługa, kapłan uczy się oczekiwać ostatecznego zwycięstwa miłości dzięki nieustannemu działaniu Pocieszyciela, który mimo ułomności ludzi i instytucji prowadzi Kościół do pełnego przeżywania tajemnicy jedności i prawdy. Wie zatem, że może zaufać mocy słowa Bożego, które przewyższa wszelkie słowa ludzkie, i potędze łaski, która zwycięża ludzkie grzechy i braki. To czyni go silnym w chwili próby — mimo ludzkiej słabości — i zawsze gotowym, aby powrócić sercem do Wieczernika, gdzie trwając na modlitwie z Maryją i braćmi, będzie mógł odzyskać zapał, który pozwoli mu podjąć na nowo trud apostolskiej posługi.

7. Uniżeni w obecności Ducha Świętego

*Deo Patri sit gloria,*
*Et Filio, qui a mortuis*
*Surrexit, ac Paraclito,*
*In saeculorum saecula. Amen.*

Niech Bogu Ojcu chwała brzmi,
Synowi, który zmartwychwstał,
I Temu, co pociesza nas,
Niech hołd wieczystych płynie chwał. Amen.

Kiedy dzisiaj, w Wielki Czwartek, rozpamiętujemy narodziny naszego kapłaństwa, każdy z nas przypomina sobie przejmujący moment leżenia krzyżem na posadzce podczas liturgii święceń kapłańskich. Jakże potrzebny był ten gest głębokiego uniżenia i posłusznego otwarcia dla przygotowania naszych dusz na sakramentalne włożenie rąk, poprzez które Duch Święty wstąpił w nas,

by dokonać swojego dzieła. Potem, klęcząc przed biskupem, otrzymaliśmy święcenia kapłańskie, a następnie przyjęliśmy od niego namaszczenie rąk do sprawowania najświętszej Ofiary, podczas gdy zgromadzeni wierni śpiewali: «Tyś namaszczeniem naszych dusz, zdrój żywy, miłość, ognia żar».

Te symboliczne gesty, wskazujące na obecność i działanie Ducha Świętego, wzywają nas, byśmy codziennie powracali do tego doświadczenia, byśmy utrwalali w sobie Jego dary. Jest bowiem ważne, ażeby On nadal działał w nas, abyśmy działali pod Jego wpływem, a bardziej jeszcze — aby On działał przez nas. Kiedy pokusa staje się natarczywa i brak nam ludzkich sił, wtedy właśnie trzeba żarliwiej przyzywać Ducha, aby pospieszył z pomocą naszej słabości i pozwolił nam być po Bożemu roztropnymi i mężnymi. Trzeba mieć serce zawsze otwarte na to działanie, które uwzniośla i uszlachetnia siły człowieka, nadaje nam duchową głębię, aby dojrzewało w nas poznanie i umiłowanie niewysłowionej tajemnicy Boga.

Drodzy bracia w kapłaństwie! Uroczysta modlitwa do Ducha Świętego i wymowny gest pokory, wykonany podczas liturgii święceń kapłańskich, sprawiły, że także w naszym życiu zabrzmiało echo owego *fiat*, które Maryja wypowiedziała w chwili zwiastowania. W ciszy Nazaretu Maryja poddaje się na zawsze woli Bożej, a za sprawą Ducha Świętego poczyna się w Jej łonie Chrystus, zbawienie świata. To posłuszeństwo okazane na początku przenika całe Jej ziemskie życie i osiąga szczyt u stóp Krzyża.

Kapłan jest powołany, aby swoim *fiat* nieustannie zbliżał się do wzoru, jaki dała mu Maryja, i tak jak Ona poddawał się przewodnictwu Ducha. Najświętsza Panna pomoże mu wytrwać w ewangelicznym ubóstwie i nauczy go wsłuchiwać się szczerze i z pokorą w głos braci, aby w ich dramatach i dążeniach mógł odkrywać «niewysłowione błagania» Ducha (por. Rz 8,26); da mu zdolność służenia im z mądrą delikatnością dla wychowywania ich w duchu wartości ewangelicznych; wzbudzi w nim wolę gorliwego poszukiwania «tego, co w górze» (Kol 3,1), aby był wiarygodnym świadkiem prymatu Boga. Maryja pomoże mu przyjąć dar czystości jako wyraz miłości największej, którą Duch wzbudza w nim, aby mógł rodzić do Bożego życia wielu braci. Poprowadzi go drogami ewangelicznego posłuszeństwa, aby poddając się przewodnictwu Ducha Świętego umiał wyjść poza własne plany i podporządkować się całkowicie zamysłom Bożym.

Kapłan, wspomagany przez Maryję, będzie odnawiał swoją konsekrację każdego dnia, aż do chwili, gdy pod przewodnictwem tegoż Ducha, którego z ufnością przyzywa w swoim życiu ludzkim i kapłańskim, zanurzy się w niezmierzonej światłości Trójcy.

Za wstawiennictwem Maryi, Matki kapłanów, modlę się o szczególne wylanie Ducha miłości na was wszystkich.

Przyjdź, Duchu Święty! Przyjdź, aby nasza służba Bogu i braciom przynosiła owoce!

Z pozdrowieniem i życzeniami wszelkiej Bożej pomocy w waszym posługiwaniu pasterskim, z całego serca udzielam wam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

*Jan Paweł II*, papież

W Rzymie, dnia 25 marca 1998, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w dwudziestym roku mego Pontyfikatu.

## BISKUP SIEDLECKI

### 52

### List Biskupa Siedleckiego do Ojca Świętego

Jego Świątobliwość
Jan Paweł II — Papież
Watykan

Umiłowany Ojcze Święty

Wdzięczni Panu Bogu za dar wielkiego Papieża-Polaka i ufni w nadziei na przyjazd Waszej Świątobliwości na Podlasie, trwamy w całym Kościele Siedleckim na modlitwie błagalnej, aby Pan w dobrym zdrowiu pozwolił naszemu umiłowanemu Ojcu Świętemu wprowadzić Kościół Chrystusowy w trzecie tysiąclecie wiary. Modlimy się również za przyczyną naszych Błogosławionych Męczenników z Pratulina, aby Wasza Świątobliwość odwiedził męczeńskie Podlasie i pobłogosławił Kościołowi Siedleckiemu na drogę w trzecie tysiąclecie.

Zewnętrznym znakiem naszej wdzięcznej miłości i ufnego oczekiwania na przyjazd umiłowanego Ojca Świętego jest imponujący pomnik Waszej Świątobliwości, ufundowany przez wiernych miasta Siedlce i ustawiony na centralnym placu tegoż miasta, który będę miał szczęście poświęcić 17 maja br. Jest to nasz dar, który razem z modlitwą oddanych serc i najlepszymi życzeniami składamy Waszej Świątobliwości na Dzień Urodzin.

Jednocześnie proszę Waszą Świątobliwość o apostolskie błogosławieństwo dla biskupów, kapłanów i wszystkich wiernych, biorących udział w tej wielkiej dla nas uroczystości.

Z synowskim oddaniem

† *Jan Wiktor Nowak*
Biskup Siedlecki

Siedlce, 7.04.1998 r.

## 53

## Biskup Siedlecki zaprasza młodzież na wspólną modlitwę w Niedzielę Palmową

Droga Młodzieży

Podczas ostatniej wizyty biskupów polskich *ad limina apostolorum* w Rzymie Ojciec Święty powiedział: „Obecność młodzieży całego świata, również młodzieży polskiej, podczas Światowego Dnia Młodzieży w Paryżu, w sierpniu ubiegłego roku, pokazała, że zaufanie pokładane w młodzieży nie zawodzi".

Życzeniem Ojca Świętego jest przeżywanie w diecezjach Światowego Dnia Młodzieży w Niedzielę Palmową.

Zgodnie z tym pragnieniem Jana Pawła II zapraszam Was, Droga Młodzieży, na wspólną modlitwę w kościele katedralnym już w sobotę, 4 kwietnia br. Zapraszam Was, na to wspólne wyznanie wiary w Chrystusa, który pragnie nas obdarzyć Duchem Świętym.

Proszę Ducha Świętego o moc wiary dla Was, Droga Młodzieży, aby Wasze życie było zgodne z nauką Jezusa Chrystusa.

Wszystkim z serca błogosławię

† *Jan Wiktor Nowak*
Biskup Siedlecki

Siedlce, 18 marca 1998 r.

## 54

## Słowo Biskupa Siedleckiego na zakończenie Drogi Krzyżowej w Siedlcach

1. To Duch Święty natchnął nas, byśmy tak licznie, mimo nie sprzyjającej pogody, stanęli na Drodze Krzyżowej Chrystusa w naszym mieście. To udział w Drodze Krzyżowej sprawia, że stale wzbiera i wzrasta żywy nasz udział w tajemnicy Odkupienia. Podejmowały i podejmują to coraz to nowe pokolenia i stale przechodzi na nie dzieło Chrystusa i wpisuje się ono w dusze coraz to nowych, żywych ludzi.

Dziękuję, że w tej Drodze Krzyżowej uczestniczy Młodzież przybyła na jutrzejsze spotkanie XIII Światowego Dnia Młodzieży w Niedzielę Palmową. Stanęliśmy tak licznie na tegorocznej Drodze Krzyżowej naszego miasta, jakby chcąc pokazać wyraźnie, czym jest dla nas Krzyż Jezusa Chrystusa w obliczu zagrożeń usunięcia go ze Żwirowni w Oświęcimiu, krzyża upamiętniającego odprawioną przez Jana Pawła II Mszę świętą w 1979 roku.

Duch Święty, który tchnie kędy chce, chyba wywołał w naszej pamięci słowa Ojca Świętego wypowiedziane w Zakopanym w czerwcu ubiegłego roku: „Umiłowani Bracia i Siostry, nie wstydźcie się tego krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie!". Tak, niech pozostanie — wołamy My tu pod koniec Drogi Krzyżowej. Niech pozostanie wszędzie. Niech pozostanie w Oświęcimiu.

Nie wystarczy tylko wołać. Trzeba dawać świadectwo. Świadectwo tego, że Droga Krzyżowa — to szkoła miłości. Tej miłości Chrystusa nie wystarczy się tylko przypatrywać w poszczególnych stacjach Drogi Krzyżowej, trzeba ją doświadczać, trzeba nią się nie tylko zdumiewać, ale jej ogniem, ogniem miłości rozpalić nasze serca. Tego dokonać może Duch Święty, gdy Go o to prosić będziemy. Prośmy gorąco.

Byśmy mogli stanąć w obronie Krzyża, który nam „przypomina o chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie" i by mógł nam przypominać „o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz" — trzeba, aby Duch Święty pozwolił nam zrozumieć całą duchową głębię śmierci Chrystusa na Krzyżu.

2. Stajemy pod krzyżem i uświadamiamy sobie tę prawdę, że godzina śmierci Chrystusa — to Jego Pascha — przejścia z tego świata do Ojca. To prowadzony przez Ducha Świętego Jezus przeżywa tę przedziwną tajemnicę Paschy. Ta tajemnica krzyża nie jest jakąś nową rzeczywistością w doświadczeniu i świadectwie Jezusa. Jest ona po prostu ostatnim, końcowym objawieniem, epifanią tego, o czym Jezus świadczył przez całe swoje życie. Jezus zawsze miłował Ojca i był w wiernej służbie Ojca. Prowadzony przez Ducha Świętego stale się ofiarowywał Ojcu, aby urzeczywistniać dzieło zbawienia świata, wiedząc dobrze, że taka jest wola Ojca.

Mógłby przestać głosić Ojca pełnego miłosierdzia i sam odsunąć się od celników i grzeszników. Mógłby uniknąć zdrady Judasza, który znał miejsce, gdzie zwykle przebywał. Nie. Jawnie staje: „Kogo szukacie" — „Jezusa z Nazaretu" — „Ja jestem" — i wyciąga ręce, aby je związano, bo wie, że „nie jest sam, bo Ojciec jest z Nim" (J 16,32). To posłuszeństwo Ojcu jest dziełem Ducha Świętego. I to w Ogrodzie Oliwnym Duch Święty ukazuje się jako Ten, który Go podtrzymuje, umacnia — pod postacią anioła. I po tej strasznej walce wewnętrznej Jezus odzyskuje pokój — głęboki spokój, który jest Mu potrzebny, aby przeżyć mękę i śmierć. Ojciec nie przestaje miłować Syna. Czemu pozwala Mu umierać w samotności, czemu nie daje Mu na pomoc „więcej, niż dwanaście zastępów aniołów" (Mt 26,53)? Ponieważ nam Go dał, a nie tylko pożyczył. Taki jest Bóg, o którym mówi i o którym świadczy Jezus, Bóg Miłości nieskończonej. Bóg, który potrafi wyprowadzić dobro ze zła.

Duch Święty pozwala Jezusowi przeżywać tę Jego *godzinę*. Daje Mu siłę, by pozostał wierny Ojcu wtedy właśnie, gdy wszystko wydaje się przegrane. Jezus będzie umierał w nadziei: „Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego".

3. Pozornie w czasie Męki Pana nie widać Ducha Świętego i pod ciężarem krzyża wydaje się pozostawać jedynie cierpiące człowieczeństwo Jezusa. Tymczasem *List do Hebrajczyków*, skoncentrowany na ofierze Chrystusa, przedstawia Go jako Tego, „który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę..." (Hebr 9,14). Dlaczego przez Ducha „wiecznego"? Może dlatego, aby nam wskazać, iż ofiara Jezusa, która złożona została w pewnym, określonym czasie historii, za Poncjusza Piłata, ma wartość dla całej historii, a nawet ją przekracza, gdyż pozwala nam wejść do miejsca świętego, sanktuarium niebieskiego — dzięki Chrystusowi otrzymujemy „wieczne dziedzictwo" (Hebr 9,15). Wieczność, podobnie jak świętość, jest jednym z przymiotów właściwych Bogu: Duch wieczny, Duch Święty, Duch Boży, Duch, który jest Bogiem.

Wszyscy Ewangeliści kończą swój opis Męki wskazując, że Jezus wyzionął, oddał ostatnie tchnienie, w wielkim wołaniu według św. Marka. Począwszy od pierwszych kart Pisma św., od *Księgi Rodzaju* jest rzeczą oczywistą, że tchnienie życia w człowieku pochodzi od Boga. Tchnienie życia może tylko i jedynie wrócić do Boga. To właśnie tę prawdę wyraża werset psalmu wypowiedzianego przez Jezusa na krzyżu w opisie świętego Łukasza, które to słowa usłyszymy w czytanej jutro Męce Pańskiej: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego" (Ps 30,6). Jednakże w Jezusie, Synu Bożym, tchnienie życia wiecznego nie jest czymś innym, jak właśnie Duchem Świętym. W swojej Męce Syn wraca do Ojca w akcie ofiary. Oddaje Ojcu wszystko z tego Kim jest: swoje życie ludzkie, lecz także Ducha, który w Nim mieszka od poczęcia.

4. W Ewangelii św. Jana moment śmierci Jezusa jest przywoływany w sposób szczególnie uroczysty: „Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało (...) rzekł: «Pragnę» (...) A gdy skosztował octu, rzekł: «Wykonało się». I skłoniwszy głowę oddał ducha".

Wpatrzeni i adorujący, Panie, Twoją *godzinę* — godzinę przejścia z tego świata do Ojca — rozumiemy, że równocześnie w tej chwili oddajesz Swego Ducha Ojcu i przekazujesz Ducha nam, swojemu Kościołowi. Skłaniasz głowę, skłaniasz ją ku ziemi, ku nam. Twój Kościół jest w swym zaczynie obecny pod krzyżem w osobie Twojej Matki, którą nazywasz „Niewiastą" oraz umiłowanego ucznia, który nie ma określonego imienia. Każdy z nas tu obecnych może i pragnie się z nim identyfikować. Każdy z nas chciałby być Twoim, Panie, umiłowanym uczniem. Każdy z nas chciałby, w tym roku poświęconym Duchowi Świętemu, otrzymać od Ciebie z wysokości krzyża tego Ducha Wiecznego, Świętego, którego oddajesz Ojcu, Twemu Kościołowi. Bo „bez Twojego tchnienia, cóż jest wśród stworzenia? Jeno cierń i nędze". Dlatego mocą Twego Ducha wiecznego „obmyj, co nieświęte, oschłym wlej zachętę, ulecz serca ranę".

„Ulecz serca ranę!" Widzimy, jak już po śmierci Twej, Panie, żołnierz włócznią otwiera Twój bok, ukazuje się Twoje Serce — Skarbiec Bożej hojności. „Wypływa krew i woda" (J 19,34). Twoja Śmierć, Panie, daje nam dalej dar Ducha Świętego. Woda w Ewangelii Janowej odsyła nas znowu do Ducha, myślimy o tym, co powiedziałeś do Nikodema: „jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha Świętego, nie może wejść do królestwa Bożego" (J 3,5). Duch wieczny przypomina nam, co powiedziałeś do Samarytanki „woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu" (J 4,14). Duch wieczny przypomina nam co powiedziałeś, Panie, podczas Święta Namiotów przy sadzawce Siloam: „«Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza». A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego" (J 7, 37-39).

W tym uroczystym momencie wpatrzeni w Ciebie, Panie, rozpiętym na drzewie krzyża — wypływ wody z krwią przywodzi na pamięć nie tylko ofiarę fizyczną. Św. Jan w swoim liście pisze: „Trzej bowiem dają świadectwo: Duch, woda i krew, a ci trzej w jedno się łączą. Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi, to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu" (1J 5,7-9). Przyjmujemy to świadectwo Boga w Duchu Świętym o Synu umierającym na krzyżu dla naszego zbawienia: „Jezus Chrystus jest tym, który przyszedł przez wodę i krew, i Ducha, nie tylko w wodzie lecz w wodzie i we krwi. Duch daje świadectwo bo Duch jest prawdą" (1 J 5,6).

† *Jan Wiktor Nowak*
Biskup Siedlecki

Siedlce 4.04.1998 r.

## 55

## Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w katedrze siedleckiej podczas XIII Światowego Dnia Młodzieży

Droga Młodzieży!

1. Dziękuję Wam za to, Droga Młodzieży, że wczoraj wieczorem przeżyliście z wiernymi Siedlec Drogę Krzyżową. W duchu wiary i modlitwy, i w łasce Ducha Świętego przeżyliśmy to, co słyszeliśmy w czytanej nam przed chwilą Męce Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Łukasza. A dziś Niedziela Palmowa rozpoczynająca się od procesji z palmami i prowadząca nas przez Wielki Tydzień do Wielkiej Nocy Zmartwychwstania. Procesja, na czele której — tak jak tam, w pobliżu Góry Oliwnej — na jej czele sam Pan Jezus, Mesjasz i Król nasz, duchowo wśród nas obecny.

To jest wielkie, duchowe wydarzenie. Jezus idący na czele otwiera drogę, by „oświecić tych, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają" — nas słabych ludzi. Nie

idzie, aby znieść śmierć, ale żeby ją zwyciężyć. Idźmy z Nim. Każąc przyprowadzić „oślę, którego nikt jeszcze nie dosiadł" i wsiadając na nie przedstawia się jawnie w tym znaku jako Król i Mesjasz. Zawsze dotąd dyskretny i cichy, dziś pozwala „wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli". Pozwala, byśmy wołali razem z „mnóstwem uczniów": „Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach". Wołajmy jeszcze raz.

Ewangelia mówi: „Lecz niektórzy faryzeusze spośród tłumu rzekli do Niego: «Nauczycielu, zabroń tego swoim uczniom». Odrzekł: «Powiadam wam, jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą»". Tak! Bo to wydarzenie, wejście do Jerozolimy dla Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, należy widzieć w wymiarach kosmicznych. Jak powie św. Paweł: „Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności (...) w nadziei, że również ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha..." (Rz 8,18-23). Droga Młodzieży!

2. To wydarzenie liturgiczne, nazywane Niedzielą Palmową, ma wymiar kosmiczny: „Powiadam wam, jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą". My nie umilkniemy, zwłaszcza że my posiadamy „pierwsze dary Ducha". W terminologii Pisma świętego „pierwsze dary Ducha", oznacza przede wszystkim to, co najdoskonalsze w swoim rodzaju, co jest pierwsze, zarówno pod względem chronologicznym i według hierarchii wartości. „Pierwsze dary Ducha" — to więc „pierwociny", pierwsze owoce.

Takim, jednym z pierwszych owoców ducha — i chyba najważniejszym — jest ten, który stanowi myśl przewodnią Ojca Świętego Jana Pawła II na tegoroczny XIII Światowy Dzień Młodzieży, który obchodzicie w swoich kościołach lokalnych, wraz ze swoim Biskupem. To te słowa Ewangelii św. Jana stanowią myśl przewodnią Orędzia Papieskiego: „Duch Święty nauczy was wszystkiego" (J 14,26). Zadaniem Ducha Świętego będzie przedstawienie we właściwym świetle tych wydarzeń i tych prawd, których uczniowie — i ci pierwsi i my — nie rozumieli w pełni albo które zrozumieli jedynie w ich materialnej rzeczywistości. Nie przyniesie więc Duch Święty objawienia nowego, uczynił to już w pełni Jezus. Będzie natomiast Duch Święty nauczał i przypominał w sensie nadprzyrodzonym wydarzenia, jak to dzisiejsze, i będzie też wyjaśniał powiązania (por. J 2,17.22, a także J 12,6 — dotyczące właśnie wjazdu do Jerozolimy. „Z początku Jego uczniowie tego nie rozumieli. Ale gdy Jezus został uwielbiony, wówczas przypomnieli sobie..." — tzn. Duch Święty im przypomniał).

Oprócz tych faktów, wyraźnie odnotowanych przez Ewangelistów, możemy zauważyć czytając Ewangelię — zresztą nie inaczej jak w Duchu Świętym — iż

to Duch Święty sprawił, iż przemyśleli oni wszystkie mowy i cuda Jezusa w świetle chwały zmartwychwstania, tak że nabrały one nowej wymowy dla ich życia i wiary.

3. Jeżeli obecny rok 1998, przygotowujący nas do Wielkiego Jubileuszu roku 2000, jest „w szczególny sposób poświęcony Duchowi Świętemu i Jego uświęcającej obecności wewnątrz wspólnoty uczniów" (TMA 44), to trzeba, abyśmy i my, którzy mamy „pierwsze dary Ducha" otrzymane w sakramencie chrztu i bierzmowania, odczytywali wszystkie wydarzenia z życia Jezusa i Jego Kościoła w świetle mocy działania Ducha Świętego. W życiu naszego Pana i w życiu Kościoła, i w życiu naszym, życiu wiary i modlitwy, czyli w naszym życiu duchowym wszystko przypomina nam Duch Święty.

Pisze Papież, że Kościół „nie może się przygotować do obchodów roku 2000 w inny sposób, jak tylko w Duchu Świętym. To, co w «pełni czasów» dokonało się za Jego sprawą, może też tylko za Jego sprawą wyłonić się z pamięci Kościoła. Duch Święty bowiem uobecnia w Kościele wszystkich epok i na każdym miejscu jedyne objawienie przyniesione ludziom przez Chrystusa, czyniąc je żywym i skutecznym w duszy każdego człowieka" (TMA 44).

Ojciec Święty w swoim Orędziu do Was, Droga Młodzieży, ukazuje jak dzieło rozpoczęte przez Jezusa zostaje dopełnione w Jego uczniach, ale może być dopełnione w nas, współczesnych uczniach: „Dzieło, które Jezus rozpoczął ze swoimi uczniami w ciągu trzech lat wspólnego życia, zostaje dopełnione przez dar Ducha Świętego. Wiara Apostołów była na początku niedoskonała i chwiejna, później jednak staje się mocna i przynosi owoce: przywraca zdrowie paralitykom (por. Dz 3,1-10), wypędza duchy nieczyste (por. Dz 5,16). Ci, którzy niegdyś drżeli z lęku przed ludem i władzami, teraz nie boją się stawić czoło tłumowi zgromadzonemu w świątyni i rzucają wyzwanie Sanhedrynowi (por. Dz 4,1-14). Piotr, który bojąc się oskarżeń kobiety, zaparł się trzykrotnie Jezusa (por. Mk 14,66-72), teraz zachowuje się jak «skała», którą pragnął zeń uczynić Chrystus (por. Mt 16,18). Także inni, jeszcze niedawno skłonni do ambicjonalnych sporów (por. Mk 9,33), teraz potrafią być «jednym duchem i jednym sercem» i wszystko mieć wspólne (por. Dz 4,32). Ci, którzy z takim trudem i tak niedoskonale uczyli się od Jezusa modlić, kochać i być misjonarzami, teraz naprawdę się modlą, naprawdę kochają, naprawdę wyruszają na misje jako prawdziwi apostołowie. Oto jest dzieło, jakiego Duch Jezusa dokonał w Jego apostołach! Wydarzenia z przeszłości nadal dokonują się w dzisiejszej społeczności chrześcijańskiej. Dzięki działaniu Tego, który jest w sercu Kościoła «żywą pamięcią o Chrystusie» (por. J 14,26), misterium paschalne ogarnia nas i przemienia. Poprzez widzialne, słyszalne i namacalne znaki sakramentów Duch Święty pozwala nam poznawać wzrokiem, słuchem i dotykiem uwielbione człowieczeństwo Zmartwychwstałego. Tajemnica Pięćdziesiątnicy jako dar Ducha Świętego ofiarowany każdemu urzeczywistnia się w szczególny sposób w bierzmowaniu, które jest sakramentem chrześcijań-

skiego wzrastania i duchowej dojrzałości. Każdy wierny dostępuje w nim pogłębienia łaski chrzcielnej i zostaje w pełni włączony we wspólnotę mesjańską i apostolską, a zarazem «utwierdzony» w owej zażyłości z Ojcem i z Chrystusem, która czyni zeń świadka i uczestnika dzieła zbawienia" (nr 4,5).

Droga Młodzieży!

4. Wielu z Was — zwłaszcza uczestnicy, a było ich wielu z naszej Diecezji Siedleckiej pod przewodnictwem Biskupa Henryka — wielu z Was, także ci, którzy brali udział za pośrednictwem telewizji ma głęboko w pamięci 23 sierpnia 1997 roku — hipodrom Longchamp, który jakby się przemienił w katedrę światła. W obliczu około miliona uczestników i wiele milionów telewidzów z całego świata, Papież Jan Paweł II udzielił sakramentu chrztu i bierzmowania 10 młodym reprezentantom pięciu kontynentów. Ci nowo ochrzczeni i bierzmowani przystąpili do Komunii świętej podczas Mszy świętej 24 sierpnia w tym samym miejscu. Dopełniło się ich wejście w życie chrześcijańskie przez trzy sakramenty inicjacji chrześcijańskiej: chrzest, bierzmowanie i Eucharystię.

Dlaczego byliśmy tak ujęci i przejęci tą wigilią chrzcielną i sakramentu bierzmowania? Owszem wiele różnych elementów dodawało piękna i mocy ekspresji liturgii, w której uczestniczyliśmy. Co spowodowało nasze wewnętrzne zaangażowanie w to wydarzenie? Kiedy Papież prosił nas o odnowienie wyznania naszej wiary otrzymanej na chrzcie świętym, nie byliśmy tylko zwykłymi widzami wspomnianego widowiska, w którym można było podziwiać jego — że się tak wyrażę — aktorów. Po prostu staliśmy się jakby milionem aktorów — aktorów w znaczeniu pierwotnym tego słowa, tzn. najbardziej czynnymi, aktywnymi wyznawcami wiary Kościoła.

Zapraszając nas do przeżywania tej celebracji w radości i uniesieniu Papież nie uczynił nic innego, jak tylko wprowadził w praktykę to, co zaproponował całemu Kościołowi jako drogę nawrócenia do Wielkiego Jubileuszu Odkupieńczego Wcielenia Roku 2000. W ubiegłym roku koncentrowaliśmy się na Osobie Chrystusa, na chrzcie świętym i wierze. W obecnym roku jesteśmy zaproszeni, by skierować nasz wzrok, naszą uwagę, naszą modlitwę i odnowę naszego życia chrześcijańskiego ku Osobie Ducha Świętego, ku bierzmowaniu i nadziei. To czuwanie z 23 sierpnia było też wspaniałą i potężną, i żywą katechezą o chrzcie i bierzmowaniu daną całemu światu. Wszyscy, każdy z nas z osobna, czuliśmy podczas tej jakby audiencji telewizyjnej, czuliśmy, że ten chrzest celebrowany i przeżywany mówi coś bardzo ważnego każdemu z nas. To nie tylko wyłonienie dzięki Duchowi Świętemu czegoś z pamięci Kościoła — bo trudno z naszej, gdy byliśmy ochrzczeni jako dzieci — ale to coś, co dotyczy naszego „teraz" i naszego „jutra". Nie możemy mówić tylko „byłem ochrzczony", „byłem bierzmowany", ale „jestem ochrzczony", „jestem bierzmowany". Nie zdobyliśmy przez te sakramenty jakiejś jakości statycznej, lecz dynamiczną, zdobyliśmy zdolność życia inaczej niż nam proponuje świat bez Boga.

Jako Biskup udzielający sakramentu Bierzmowania, czyli tych „pierwszych darów Ducha" tak się modlę: „Najmilsi. Prośmy Boga Ojca Wszechmogącego, aby łaskawie zesłał Ducha Świętego na te przybrane Dzieci swoje odrodzone już na chrzcie do życia wiecznego. Niech Duch Święty umocni je swoimi darami i przez swoje namaszczenie upodobni do Chrystusa Syna Bożego". Oto, jakie moce daje Duch Święty. On uzdalnia nas do życia duchowego, o którym Papież pisze: „Trzeba pilnie odbudować świat życia wewnętrznego, inspirowanego i podtrzymywanego przez Ducha Świętego, karmionego modlitwą i skierowanego ku działaniu. To życie wewnętrzne musi być wystarczająco silne, aby mogło przetrwać różnorakie sytuacje, w których trzeba dokonać określonej wizji, a nie ulec presji otoczenia" (8).

Niech Duch Święty pozwoli nam głębiej zrozumieć, iż być ochrzczonym i bierzmowanym, nie oznacza przyjąć ciężkie i bezużyteczne jarzmo, ale to nowa siła, moc i źródło nieustannej radości z Ducha Pocieszyciela, Parakleta. Amen.

† *Jan Wiktor Nowak*
Biskup Siedlecki

Siedlce, 5.04.1998 r.

## 56

## Homilia Biskupa Siedleckiego podczas Mszy z poświęceniem Krzyżma

Drodzy Bracia Kapłani!

1. To Chrystus — Jedyny i Najwyższy Arcykapłan Nowego Przymierza, w którego kapłaństwo jesteśmy wszczepieni mocą Bożą w sakramencie kapłaństwa — to On nas gromadzi w tym dniu, który jest dniem ustanowienia Kapłaństwa i Eucharystii. To w Nim, w Jego kapłaństwie jesteśmy jednym Prezbiterium i ta jedność zawsze była, jest i będzie naszą siłą. Nie jest ona z nas, sprawia ją w nas Duch Święty.

Chrystus w Ewangelii przedstawia się nam jako Ten, który jest „namaszczony" przez Ducha Świętego, namaszczony, jak wiemy, w łonie Maryi Dziewicy Duchem Świętym i „posłany przez Ojca". Każdy z nas, zwłaszcza w tym roku poświęconym Duchowi Świętemu, chce głębiej zrozumieć swoje święte namaszczenie Duchem Świętym i w tym namaszczeniu widzieć swoje święte posłannictwo. Ojciec Święty, który pisze do nas już osiemnasty list na Wielki Czwartek, w tegorocznym liście pisze: „Ścisła więź łączy nasze kapłaństwo z Duchem Świętym i z Jego misją. W dniu święceń kapłańskich otrzymaliśmy szczególne wylanie Ducha Pocieszyciela, w mocy którego zmartwychwstały Chrystus odnowił w każdym z nas to, czego dokonał w swoich uczniach

wieczorem w dniu Paschy, i ustanowił nas kontynuatorami swojej misji w świecie (por. J 20,21-23). Ten dar Ducha, mający tajemniczą moc uświęcającą, jest źródłem i korzeniem powierzonej nam szczególnej misji ewangelizacji i uświęcania. Wielki Czwartek, pamiątka Wieczerzy Pańskiej, stawia nam przed oczy Jezusa, Sługę «posłusznego aż do śmierci» (por. Flp 2,8), który ustanawia Eucharystię i Sakrament Kapłaństwa jako najwyższy znak swojej miłości. Pozostawia nam ten niezwykły testament miłości, aby zawsze i wszędzie trwała tajemnica Jego Ciała i Krwi oraz by ludzie mieli dostęp do niewyczerpanego źródła łaski. Czyż dla nas, kapłanów, nie jest to dzień szczególnie wzruszający i czas najbardziej stosowny, aby kontemplować dzieło Ducha Świętego w nas i modlić się o Jego dary, które pozwolą nam upodabniać się coraz bardziej do Chrystusa, Kapłana Nowego Przymierza?".

Ojciec Święty w tegorocznym liście rozważa starożytny hymn liturgiczny do Ducha Świętego i to każdą jego zwrotkę z osobna. Papież w tym liście mówi jakby właśnie mocą i mową samego Ducha Świętego do serca każdego kapłana, który jak Dziewica z Nazaretu powinien i chce być posłuszny Duchowi Świętemu i Jego natchnieniom.

W Wielki Czwartek wokół ołtarzy podczas tej Mszy świętej niemal we wszystkich katedrach na świecie, wraz ze swoim biskupem gromadzą się kapłani wokół Najwyższego i Wiecznego Kapłana Jezusa Chrystusa, Jedynego i Wiecznego Źródła naszego kapłaństwa. To właśnie w naszym gronie kapłańskim odnajdujemy Jezusa, a przez ten fakt przez Niego i z Nim, i w Nim odnajdujemy samych siebie i odnajdujemy cały sens naszego powołania, naszej komunii, naszej posługi Słowa, posługi sakramentalnej i jedność naszego kapłaństwa.

Nie sposób w tej homilii rozważyć wraz z Ojcem Świętym cały hymn do Ducha Świętego. Ten hymn jest nam dobrze znany i odmawiamy go lub śpiewamy często, zwłaszcza w roku Ducha Świętego. Ten hymn był śpiewany podczas naszych święceń, gdy w prostracji na posadzce katedry czekaliśmy na zstąpienie Ducha, który odnowił nasze oblicze, by przez nas odnawiać oblicze ziemi. Przez nałożenie rąk, dokonane w ciszy i przez modlitwę konsekracyjną Biskupa, otrzymaliśmy Ducha Świętego, który nas upodobnił do Chrystusa, wręcz ukształtował drugim Chrystusem, namaszczonym przez Ducha i posłanym.

2. Wiemy, znając treść hymnu do Ducha Świętego, jak bardzo jest on wymowny, by wskazać to przede wszystkim, kim Duch Święty jest dla duszy ludzkiej, a przeto tym bardziej i głębiej dla kapłańskiej. Duch Święty jest Przewodnikiem, Twórcą lub wręcz Stwórcą uświęcenia. To Duch Święty jest Tym, który wraz ze strumieniami łask przeobraża, i przekształca i przemienia naszą osobę w miarę jak potrafimy się otworzyć na Ducha Świętego.

Ducha Świętego trzeba przeto upatrywać jako Tego, który tak ożywia nasze kapłaństwo i naszą posługę, iż według soborowego Dekretu o życiu i posłudze kapłanów, że „gotowi będziemy do wejścia na nowe drogi duszpasterstwa pod kierownictwem Ducha miłości, który tchnie, kędy chce" (DK 13).

Ducha Świętego trzeba także upatrywać jako Protagonistę i głównego Inicjatora w dziele stałej formacji nas kapłanów. Wydaje się, że to co uczyniliśmy w naszej diecezji w dziedzinie formacji stałej dla 10 pierwszych roczników kapłańskich, jest początkiem dzieła w Duchu Świętym, które należy dopełnić prosząc o światło Ducha Świętego jak stworzyć struktury, które oby nie stały się literą bez Ducha. Dziś tu, w Wielki Czwartek wypowiadam wobec Was, Bracia Kapłani, jakie w tym względzie podczas ostatniej wizyty *ad limina* zadanie nakłada na mnie Ojciec Święty, gdy mówi: „Kładę wam bardzo na sercu, abyście w duchu miłości pasterskiej i wielkiej odpowiedzialności za przyszłość posługi kapłańskiej mieli zawsze na uwadze tę sprawę. Niech miłość i troska pobudzają was do opracowania i realizowania programu stałej formacji duchowej, intelektualnej i duszpasterskiej kapłanów ze wszystkimi jej aspektami. Zachęcajcie ich, aby sami dbali o własną formację stałą, którą powinni podejmować zawsze, to znaczy w każdym okresie życia, niezależnie od uwarunkowań, w jakich się znajdują, a także od funkcji, jakie pełnią w Kościele. Jest to poważna i nieustanna praca, która ma na celu pomóc kapłanom, aby stawali się coraz pełniej i dojrzalej ludźmi wiary i świętości, by umieli strzec w sobie ten wielki dar, jaki został im ofiarowany w obrzędzie nałożenia rąk (por. 2 Tm 1,6) i byli w stanie udźwignąć ciężar tajemnicy, jaką kapłaństwo w sobie niesie. «Świat dzisiejszy woła o kapłanów świętych! Tylko kapłan święty może stać się w dzisiejszym, coraz bardziej zsekularyzowanym świecie przejrzystym świadkiem Chrystusa i Jego Ewangelii. Tylko w ten sposób kapłan może stawać się dla ludzi przewodnikiem i nauczycielem na drodze do świętości, a ludzie — zwłaszcza młodzi — na takiego przewodnika czekają. Kapłan może być przewodnikiem i nauczycielem o tyle, o ile stanie się autentycznym świadkiem»" (*Dar i Tajemnica*, s. 86).

Jest to od początku moją wielką troską. Oczekuję od Was, Bracia Kapłani, sugestii i propozycji, byśmy w jakiejś wspólnie wypracowanej formie podjęli dzieło stałej naszej formacji i to takiej, aby duszą formacji intelektualnej i pastoralnej była formacja duchowa. Prośmy dziś Ducha Świętego o tę łaskę dla naszego Prezbiterium Siedleckiego. My wiemy, że każde tajemnicze dzieło Ducha Świętego szanuje z miłością wolność, którą otrzymaliśmy w Jego dziele Stwórczym. Dzieło Ducha Świętego domaga się naszej współpracy. Współpraca, która nie polega tylko na dyspozycyjności pasywnej, biernej, aby Duch Święty mógł zrealizować swoje uświęcające działanie w nas, ale wysiłku świadomego i stałego w przyjmowaniu takiej postawy, która umożliwi przyjęcie Jego darów.

3. W roku poświęconym Duchowi Świętemu mówimy często o Duchu Świętym. Mówimy o darach Ducha Świętego. Ojciec Święty w swoim liście wskazuje, skąd wzięła się liczba i nazwy darów Ducha Świętego, ukazuje też, co *Katechizm Kościoła Katolickiego* mówi o darach Ducha Świętego, i ukazany jest wpływ darów Ducha Świętego na człowieka (por. Nr 4). Jan Paweł II zauważa:

„Skoro po takiej drodze Duch Święty prowadzi łagodnie każdego ochrzczonego, to z pewnością szczególną troską otacza tych, którzy zostali obdarzeni Sakramentem Kapłaństwa, aby mogli należycie spełniać swoją trudną posługę" (nr 5).

W tym świętym dla nas dniu z Ojcem Świętym rozważmy, jak dary Ducha Świętego ubogacają nas wewnętrznie w naszym kapłaństwie i w naszym posługiwaniu.

— „Przez dar męstwa Duch Święty uczy kapłana patrzeć na wszystko w świetle Ewangelii i pomaga mu dostrzegać we własnym życiu i w doświadczeniach Kościoła tajemniczy zamysł miłości". Trzeba prosić gorąco o ten dar mądrości, gdy świat chce, abyśmy patrzyli w świetle jego teorii i ideologii na wszystko. To światło Ewangelii jest dziś jeszcze bardziej potrzebne, gdyż dziś pojawia się „groźba sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem etycznym, który pozbawia życie społeczności cywilnej trwałego moralnego punktu odniesienia odbierając mu, w sposób radykalny zdolność rozpoznawania prawdy" (VS 101). Jakże ten dar mądrości potrzebny jest w życiu osobistym i w tym, co przeżywa i doświadcza Kościół, by móc zawsze *sentire cum Ecclesia*, a ten *sensus* ma tylko jeden kierunek — jedność.

— „Dar rozumu pomaga mu głębiej wniknąć w prawdy objawione i przynagla go, by z mocą i przekonaniem głosił radosną nowinę zbawienia". To właśnie dzięki temu darowi powinny wypływać, jakby ze źródła, strumienie wody żywej dla nowej ewangelizacji, do której podjęcia wzywa nas Duch Święty. W obliczu Wielkiego Jubileuszu świadomość duszpasterstwa bardziej misyjnego i apostolskiego powinna stawać się czymś naglącym i naczelnym, ośrodkiem całego życia kapłańskiego i zaczynem przemieniającym naszą osobowość kapłańską.

— „Przez dar rady Duch oświeca sługę Chrystusa, aby umiał kierować swoim działaniem wedle zamysłów Opatrzności, nie zważając na osąd świata". Jakże nie dostrzegać w tym darze rady fundamentalnego wymogu dla tego, który ma przewodzić, prowadzić, aby był wolny od kryteriów i osądw tego świata? Orędzie Chrystusa nie może być osądzane przez świat, lecz odwrotnie, inaczej Chrystus nie byłby Prawdą. Kapłan nie mógłby dobrze służyć człowiekowi, gdyby był uwarunkowany przez aspekty bieżącej kultury, przez prądy niezgodne z objawionym orędziem Ewangelii, a tym mniej, gdy byłby uwarunkowany przejściową modą, sloganami i bliżej nieokreśloną zgodą z prawdą i łatwą popularnością, wtedy zważałby na osąd świata. Nie byłby sługą Chrystusa poddanym Duchowi Świętemu.

— „Dar męstwa wspiera go w trudnościach, jakie niesie jego posługa, i udziela mu odwagi, niezbędnej do głoszenia Ewangelii". Różnie może przejawiać się dar męstwa — myślę o męstwie, gdy trzeba przeciwstawić się obiegowym hasłom, tendencjom bez pokrycia, by pozostać wiernym swej tożsamości kapłańskiej i misji. Mogą być też chwile słabości i zwątpienia, i wtedy Duch w darze męstwa zawoła w głębi serca „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii" (1 Kor 9,16).

— „Przez dar wiedzy uzdalnia go do zrozumienia i akceptacji tajemniczego niekiedy splotu przyczyn wtórnych z Pierwszą Przyczyną wydarzeń dokonujących się we wszechświecie".

— „Przez dar pobożności ożywia w nim więź wewnętrznej komunii z Bogiem oraz ufne zawierzenie Jego Opatrzności". Coraz głębiej rozumie tego „necessarium" w życiu kapłana. Jego praca kapłańska będzie przeplatana serdecznym dialogiem z Panem jako ze swoim własnym najlepszym Przyjacielem. Jemu powierza się radości, projekty i programy, trudności i sukcesy. W ten sposób w naszym życiu kapłańskim dokonuje się postępujące wchodzenie tego co Boże, a to co w nas ludzkie zaczyna być coraz lepiej oświecone, umocnione i uszlachetnione.

— „Wreszcie przez dar bojaźni Bożej, ostatni w hierarchii darów, Duch utrwala w kapłanie świadomość jego ludzkiej ułomności oraz nieodzownej roli łaski Bożej, przypominając mu, że «nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost — Bóg»" (1 Kor 3,7).

Wypada mi, Drodzy Bracia Kapłani, po rozważeniu listu Ojca Świętego, zwłaszcza darów Ducha Świętego w naszym życiu i posługiwaniu kapłańskim, podziękować za to wszystko, czego dokonaliście z pokorą, w cichości i w ukryciu, czyniąc to wyłącznie dla chwały Boga w Trójcy Świętej Jedynego.

Dziękuję za Waszą codzienną cichą i systematyczną pracę duszpasterską, za codzienną wierność swemu kapłaństwu.

Proszę, aby Najświętsza Dziewica Maryja, Oblubienica Ducha Świętego wspierała Was, a raczej nas, w rozwijaniu także tych darów, które Duch Święty w sposób szczególny zasiał w sercu każdego z nas, aby rozwinęły się w pełnym kwieciu. Są dary proporcjonalnie dane naszej indywidualnej osobowości, które przydają dobra naszej osobie, ale i całej wspólnocie kapłańskiej. I za nie Duchowi Świętemu dziękujemy.

Jestem przekonany i o to się modlę, że Maryja, Oblubienica Ducha Świętego poprowadzi każdego z nas drogami ewangelicznego posłannictwa, aby poddając się przewodnictwu Ducha Świętego umiał wyjść poza własne plany i podporządkować się całkowicie zamysłom Bożym (por. Nr 7). Amen.

† *Jan Wiktor Nowak*
Biskup Siedlecki

Siedlce, 9.04.1998 r.

## 57

## Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w czasie Mszy Wigilii Paschalnej

Niektórzy z pewnością wyrażali zdziwienie: dlaczego pragniemy, zgodnie zresztą z duchem odnowy liturgicznej, obchodzić późnym wieczorem Wigilię Paschalną i kończyć ją, jak przewidują przepisy tej liturgii, procesją rezurekcyjną o północy? Bo przecież piękny, wymowny i tradycyjny jest nasz polski zwyczaj niedzielnej porannej Mszy św. nazywanej *Rezurekcją*. Nawiązuje on zresztą do usłyszanej Ewangelii, mówiącej, że „niewiasty poszły skoro świt do grobu". I co zastały? „Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa". Dwóch mężczyzn w „lśniących szatach" rzekło do nich: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał".

1. Wobec tego opisu Ewangelii św. Łukasza, ciśnie się nam na usta pytanie: dlaczego gromadzimy się w ten późny wieczór, dlaczego rozbrzmiewa już radosne *alleluja*, zwiastujące Zmartwychwstanie? Dlaczego? Otóż te Święta Paschalne w naszym języku polskim trafnie zostały nazwane Świętami Wielkiej Nocy. I my tu zgromadzeni w ten wieczór rozpoczynający Wielką Noc przyszliśmy nie tylko po to, aby stanąć wobec faktu pustego grobu i usłyszeć: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?", ale po to, aby w wigilii — czyli w modlitewnym czuwaniu — głębiej rozważyć i w pełni się rozradować w Duchu Świętym. Tak, rozradować się w Duchu Świętym, bo jak mówi św. Paweł: „jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha" (Rz 8,11).

To w Duchu Świętym możemy głębiej zrozumieć co się wydarzyło w tę Wielką Noc, która sama była świadkiem Zmartwychwstania Chrystusa. Uświadamiamy sobie w tę Wielką Noc, że w nas mieszka Duch Tego, który „Jezusa wskrzesił z martwych" i to ten Duch Święty, który mieszka w nas, zwłaszcza w szczególny sposób przez sakrament Bierzmowania, sprawia, że jesteśmy najbliżsi tajemnicy Zmartwychwstania i wraz z Chrystusem Zmartwychwstającym i Zmartwychwstałym chcemy przebić się dziś i przez cały ten rok poświęcony Duchowi Świętemu i przez całe życie nasze przez mrok śmierci i grzechu, do nowego życia, „życia w Chrystusie", „życia w Duchu Świętym".

2. Bądźmy przeto wdzięczni, iż w dłuższej niż zwykle Liturgii Słowa — mogliśmy uświadomić sobie swoją prawdziwą historię, historię otaczającego nas świata stworzonego przez Boga „jako piękny i dobry" i powierzenie tego świata człowiekowi, nam ludziom, istotom stworzonym na obraz i podobieństwo Boże, zobowiązanym wyciskać na świecie stworzonym nasze ludzkie piętno, piętno wielkiej godności człowieczeństwa. W poczuciu wielkiej winy wobec

naszego braku odpowiedzialności za piękno i dobroć świata stworzonego słusznie śpiewaliśmy: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię", bo „Wiemy — mówi św. Paweł — że całe stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych (...) całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha — oczekuje wyzwolenia z niewoli zepsucia". Takie oto najgłębsze prawdy o świecie stworzonym i człowieku rozważamy w tę Wielką Noc, aby dokonało się to przejście do nowego życia, do pełni człowieczeństwa w Chrystusie.

— W tej historii widzieliśmy też Abrahama, ojca wszystkich wierzących, którego Bóg wystawił na ciężką próbę. Abraham był gotowy złożyć w ofierze jedynego syna „którego miłował", Izaaka, chociaż właśnie przez niego miała się wypełnić obietnica Boga, że potomkowie jego rozmnożą się w wielki naród. Izaaka Bóg oszczędził, ale „własnego Syna nie oszczędził, lecz Go za nas wszystkich wydał" (Rz 8, 32). Przykład heroicznej wiary Abrahama jest dla nas wezwaniem, byśmy prosili o jej umocnienie przez moc Ducha Świętego.

— I rozważaliśmy przejście Izraela przez Morze Czerwone. Wyjście z niewoli egipskiej. „Jam jest Pan Bóg Twój, który Cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli" — tak rozpoczynamy w pacierzu *Dziesięć przykazań Bożych*. Bóg nas wyprowadził mocą Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa z niewoli zła i grzechu „My wszyscy, którzy otrzymaliśmy chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierci. Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca". Oto nasze przejście przez Morze Czerwone — oto nasze zmartwychwstanie z Chrystusem do nowego życia. Pomocą i drogą do tego życia jest „przylgnięcie do Bożych przykazań".

— To nowe życie w Chrystusie, życie w Duchu Świętym nie możemy zdobyć samym naszym ludzkim wysiłkiem. Wolą Boga jest nasze uświęcenie, które słowami Ezechiela Pan wypowiada: „Chcę uświęcić wielkie imię moje, które zbezczeszczone jest pośród ludów, zbezczeszczone przez was pośród nich, i poznają ludy, że Ja jestem Pan, mówi Pan Bóg, gdy okażę się Świętym względem was przed ich oczami". Ażeby to się mogło dokonać Bóg mówi: „pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi i oczyszczę was od wszelkiej zmazy i od wszystkich waszych bożków".

Właśnie w tak głęboki, medytacyjny sposób, pełen głębokiej refleksji wiary i modlitwy w ten wieczór Wielkiej Nocy my nie tylko wspominamy ten najważniejszy etap naszego zbawienia, jakim jest Zmartwychwstanie Chrystusa, ale my je *przeżywamy*, bo Chrystus „powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim już nie ma władzy".

Oto tajemnica Wielkiej Nocy Chrystusa i nasza. Umrzeć dla grzechu, a żyć dla Boga. To nie jest z nas, dlatego Bóg słowami Ezechiela nam zapowiedział: „dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić,

byście żyli według mych nakazów i przestrzegali przykazań i według nich postępowali, (...) i będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem".

Najpierw potrzeba nam daru nowego serca — serca odnowionego według Serca Jezusowego — całkowicie oddanego woli Ojca. To serce nowe jest owocem tchnienia Ducha do naszego wnętrza, o które trzeba prosić, jak to wołaliśmy słowami psalmu: „Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste i odnów we mnie moc ducha". Ducha, którego Bóg nam pragnie tchnąć — to Duch Święty, który jest naszą wewnętrzną mocą i siłą, mocą przemieniającą nas, aż mogącą stworzyć właśnie ten stan nowego życia. Jest to moc Ducha w nas, która przynagla nas do wołania: „Ty wyzwoliłeś nas, Panie, z kajdan i z samych siebie, a Chrystus, stając się bratem nauczył nas wołać do Ciebie: Abba Ojcze". Tak „Abba Ojcze", bo odrodzeni i z Chrystusem zmartwychwstali przez chrzest i odnowienie przyrzeczeń chrztu kapłan przez cały okres paschalny będzie nam przypominał prawdę naszego dziecięctwa i synostwa Bożego „Nazywamy się dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy, dlatego ośmielamy się mówić: Ojcze nasz", a Bóg odpowie „będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem". Amen.

† *Jan Wiktor Nowak*
Biskup Siedlecki

Siedlce, 11.04.1998 r.

## 58

## Orędzie Wielkanocne Biskupa Siedleckiego

Umiłowani w Chrystusie,
Siostry i Bracia

1. Razem z Biskupami Seniorami — moim czcigodnym poprzednikiem, Biskupem Janem i Biskupem Wacławem — oraz z Biskupem Henrykiem i ze zgromadzonymi tu, na tej Mszy świętej Wielkoczwartkowej kapłanami, dziękując Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, a przede wszystkim Duchowi Świętemu za święte namaszczenie, które uczyniło z nas kapłanów Jezusa Chrystusa i dało moc sprawowania Eucharystii, przesyłam Wam, umiłowani Wierni Świętego Kościoła Siedleckiego, słowa serdecznego pozdrowienia, zapowiadając i życząc radosnego *Alleluja* na dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

2. Wielki Jubileusz Roku 2000, który się szybko zbliża, choć przynagla nas do rozważania całej Tajemnicy Chrystusa, to jednak w szczególny sposób Jego Zmartwychwstania. To Duch Święty uobecnia dziś Chrystusa zmartwychwstałego i udziela nam wszystkim życia w Chrystusie Zmartwychwstałym.

Oczywiście Duch Święty zawsze objawia „szaleństwo Krzyża" (por. 1 Kor 2,6-16), lecz ono nie jest celem samym w sobie, gdyż objawia ono niezmierzoną

miłość Boga i znaczenie Ewangelii, jako zapowiedź zbawienia, zrealizowanego przez Chrystusa Ukrzyżowanego. Inaczej mówiąc idzie o to, aby uchwycić samo serce Ewangelii, to znaczy logikę Boga odmienną od ludzkiej. Jest to logika ewangeliczna, według której życie rodzi się ze śmierci, według której króluje się służąc, według której stajemy się wolni i szczęśliwi w miarę jak jesteśmy zdolni poświęcić się dla innych i to bez kalkulacji i miary, według świadectwa danego przez Chrystusa. Zmartwychwstanie wskazuje nam, iż nadzieja chrześcijańska nie opiera się na jakiejś przyszłości, lecz na wierności Bogu, którą charakteryzuje Miłość ostateczna aż do końca.

3. W tych latach przygotowania do Wielkiego Jubileuszu ogromne znaczenie mają Misje Ewangelizacyjne, które trwają w naszej diecezji i które pozwalają nam stale na nowo odkrywać bogactwo łaski ofiarowanej nam w Chrystusie, z którym mamy zmartwychwstać do nowego życia w świetle i mocy Ducha Świętego.

Zauważmy, że wszystkie opisy wskazujące Zmartwychwstałego będą mówiły o tym, że to Jezus Ukrzyżowany zmartwychwstał i będą zarazem mówiły o tym, że ten Zmartwychwstały jest jakby w innym zupełnie stanie. Nosi On w sobie znaki męki, stygmaty po gwoździach, a zarazem nie rozpoznaje się Go od razu w drodze do Emaus, bierze się Go za ogrodnika. To On, ale to już nie ten On, co przedtem. Odtąd żyje na zawsze, „śmierć nie ma nad Nim żadnej władzy". Otóż to właśnie tego nowego, innego życia stajemy się uczestnikami przez chrzest, to życie Chrystusa w nas dalej kształtuje Duch Święty. Pismo święte nazywa to życie otrzymane „życiem w Chrystusie" lub „życiem w Duchu Świętym".

„Kościół nie może się przygotować do obchodów roku dwutysięcznego w inny sposób, jak tylko w Duchu Świętym", pisze Jan Paweł II w TMA (nr 44). W liście do nas, kapłanów, który rozważaliśmy tu dziś w Katedrze, Ojciec Święty napisał: „Ten dzień przynagla nas też, abyśmy szczerym sercem i z pełnym posłuszeństwem poddali się działaniu Ducha Świętego, pozwalając, aby On każdego dnia kształtował nas na wzór Chrystusa Kapłana".

Podczas Bierzmowania, sakramentu Ducha Świętego, modlimy się tak: „Niech Duch Święty umocni cię swoimi darami i przez namaszczenie upodobni do Chrystusa, Syna Bożego". Oto cel naszej odnowy, naszego nawrócenia, naszego życia w Duchu Świętym. Dlatego pragniemy — dopełniając Tajemnicy Paschalnej naszego zmartwychwstania w Chrystusie — spotkać się w Pratulinie w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego nie tylko z młodzieżą, ale z jak największą rzeszą wiernych, aby przeżyć lub odnowić w sobie sakrament Ducha Świętego. Niech to spotkanie w Duchu Świętym w Pratulinie będzie darem nowej Pięćdziesiątnicy dla całego Kościoła Siedleckiego, abyśmy mogli wejść w trzecie tysiąclecie z żywym pragnieniem ponownego odkrycia tej prawdy, że *Bóg Ojciec przez swojego Wcielonego Syna nie tylko mówi do człowieka, ale szuka go i obdarza miłością.*

Takie są moje życzenia, które wraz z Księżmi Biskupami i Kapłanami, otaczającymi dziś ołtarz, składam na Wielką Noc Zmartwychwstania Pana naszego, wołając: „Niech Bogu Ojcu chwała brzmi, Synowi, który zmartwychwstał. I Temu, co pociesza nas, niech hołd wieczystych płynie chwał". Amen.

† *Jan Wiktor Nowak*
Biskup Siedlecki

Siedlce, 9.04.1998 r.

59

Siedlce, 23 marca 1998 r.

BISKUP SIEDLECKI
L.dz. 223/98

## DEKRET

W związku z erygowaniem Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Siedlcach, niniejszym dekretem powołuję Radę Ekonomiczną do spraw gospodarczych tej szkoły, w następującym składzie:
Ks. Infułat Mieczysław Marczuk, proboszcz par. Parczew — przewodniczący
Ks. Prałat Ryszard Borkowski, wikariusz biskupi ds. laikatu
Ks. Prałat Mieczysław Głowacki, wikariusz sądowy
Ks. Prałat Franciszek Dudka, kanclerz Kurii
Ks. Prałat Mieczysław Łuszczyński, proboszcz par. św. Stanisława w Siedlcach
Ks. Kanonik Henryk Wierzejski, proboszcz par. katedralnej w Siedlcach
Ks. Jerzy Górski, proboszcz par. św. Józefa w Siedlcach
Ks. Kazimierz Niemirka, ekonom diecezjalny.
Na owocną pracę z serca błogosławię

† *Jan Wiktor Nowak*
Biskup Siedlecki

*Ks. Fr. Dudka*
Kanclerz

## ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

60

ZWOLNIENIA
Ks. Stanisław Chodźko, z funkcji asystenta kościelnego Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Przymierze" (8.04.1998)

NOMINACJE

Ks. prał. mgr Józef Skorodiuk, Dyrektorem Unii Apostolskiej Kleru Diecezji Siedleckiej (13.03.1998)

Ks. Józef Stark, kanonikiem honorowym Kapituły Kolgiaty Janowskiej (20.04.1998)

Ks. lic. Grzegorz Suchodolski, asystentem kościelnym Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Przymierze" (8.04.1998)

ZMARLI

Ks. kan. Stanisław Sopulski, emeryt, ur. 13.05.1929 r., wyśw. 29.06.1957 r., zm. 25.04.1998 r. w Siedlach, pochowany 28.04.1998 r. na cmentarzu parafialnym w Krzesku

# DZIAŁ NIEURZĘDOWY

## Z ŻYCIA DIECEZJI

Zmiany personalne w klasztorze kapucynów w Białej Podlaskiej (21.03.1998)

Odeszli:

O. Bogusław Nędza, Gwardian i Rektor kościoła św. Antoniego do Lublina

O. mgr Marek Skowroński, katecheta do Zakroczymia

O. mgr Piotr Woźniacki, katecheta do Lublina

O. Daniel Kordela, spowiednik do Orchówka

Przybyli:

O. lic. Andrzej Baran, Gwardian i Rektor kościoła św. Antoniego, z Warszawy

O. Kazimierz Śnieg, wikariusz, katecheta, z Łomży

O. Honoriusz Lisowski, spowiednik, ze Spoleto

O. mgr inż. arch. Maciej Szlachciuk, katecheta, z Lublina

O. Marek Stycharski, katecheta, z Nowego Miasta n.Pilicą

## FORMACJA STAŁA KAPŁANÓW

21 lutego 1998 roku w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Siedleckiej w Nowym Opolu k.Siedlec odbyło się siódme spotkanie (w roku akademickim 1997/98) w ramach formacji stałej kapłanów. Spotkanie to przebiegało według następującego programu:

Aula: godz. $10^{00}$ — Wprowadzenie: *Znacie drogę dokąd Ja idę (J 14,4)* — ks. dr Roman Karwacki

godz. $10^{15}$-$10^{45}$ — Wykłady — ks. lic. Franciszek Dudka, ks. dr Mieczysław Głowacki, ks. dr Franciszek Juchimiuk, ks. dr Roman Karwacki, ks. dr Kazimierz Matwiejuk

Kaplica: godz. $11^{00}$ — Konferencja ascetyczna: *Troska prezbiterów o powołania kapłańskie* — ks. Ireneusz Głowacki
Nabożeństwo eucharystyczne
(Możliwość spowiedzi)
Aula: godz. $12^{00}$ — Wykład: *Zasady słusznego wynagrodzenia za pracę w świetle dokumentów Kościoła* — ks. prof. dr hab. Marian Graczyk SDB, ATK Warszawa
Refektarz: godz. $13^{15}$ — obiad

## 61

*Ks. Roman Karwacki*

## Znacie drogę dokąd Ja idę (J 14,4)

„Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacie drogę, dokąd Ja idę. Odezwał się do Niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę? Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście. Rzekł do Niego Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy. Odpowiedział mu Jezus: Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: Pokaż nam Ojca? Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie — wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię" (J 14,1-14).

Droga, którą Jezus Chrystus idzie, prowadzi do Ojca (por. J 14,12). Tej drogi Jezus naucza (por. Mt 22,16; Mk 12,14). Mimo iż prowadzi ona do życia, wielu jej nie zna, bo „wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują" (Mt 7,14).

Jedna jest droga prawdziwa, która jest drogą życia. Jezus mówi: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem" (J 14,6). Tomasz a Kempis pisze: „Bez drogi się nie

idzie, bez prawdy się nie poznaje, bez życia się nie żyje. Jestem drogą, którą masz iść, prawdą, której masz wierzyć, życiem, którego się masz spodziewać. Jestem drogą, z której się nie zbacza, prawdą nieomylną, życiem bez kresu. Jestem drogą najprostszą, prawdą najwyższą, życiem prawdziwym, życiem szczęśliwym, życiem niestworzonym. Jeżeli pójdziesz moją drogą, poznasz prawdę i prawda cię oswobodzi i dojdziesz do żywota wiecznego"[1].

Jezus Chrystus powołuje: „Pójdź za mną" (Mt 9,9) oraz wzywa do naśladowania Go: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!" (Łk 9,23). Nie jest to łatwe. Chętniej człowiek myśli o tym, aby zasiąść w królestwie Bożym obok Jezusa (por. Mt 20,21), niż o tym, że trzeba pić Jezusowy kielich męki (por. Mt 20,22; 26,39). Tomasz a Kempis pisze: „Ma teraz Jezus wielu miłośników swego królestwa, ale mało takich, co by krzyż Jego nieśli. Ma wielu pragnących pociechy, lecz niewielu gotowych na utrapienie. Więcej znajduje uczestników stołu, a niewielu postu. Wszyscy pragną z Nim się weselić, niewielu chce dla Niego cokolwiek znieść. Wielu idzie za Jezusem aż do łamania chleba, lecz mało kto aż do wychylenia kielicha męki. Wielu podziwia Jego cuda, mało kto idzie za Nim aż do zelżywości krzyża. Wielu kocha Jezusa, dopóki nie spotykają ich przeciwności"[2].

Drogę życia trzeba poznać (por. Dz 2,26). Drogi Pańskiej nie wolno wykrzywiać (por. Dz 13,10). Drogę zbawienia należy głosić (Dz 16,17). Trzeba też zachęcać do wytrwania, „bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego" (Dz 14,22).

## 62

*Ks. Franciszek Dudka*

## Kancelaria parafialna

Kancelaria — to organ, do którego zadań należy przygotowywanie, przepisywanie i wysyłanie dokumentacji czynności wchodzących w zakres działania danej władzy, instytucji lub osoby oraz przyjmowanie, rejestracja i przechowywanie tej dokumentacji. Znaczenie i zakres działalności kancelarii ulegały ewolucji w starożytności, średniowieczu i w czasach nowożytnych.

Początki polskiej kancelarii jako zorganizowanego urzędu spisującego i wystawiającego dokumenty według przyjętych form i reguł, zatrudniającego stały personel (notariuszy, pisarzy) sięgają drugiej połowy XIII wieku; działały

[1] Tomasz a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Księga III, Rozdz. 56,1.
[2] Tamże, Księga II, Rozdz. 11,1.

wówczas kancelarie królewskie, książęce, biskupie, kapitulne, klasztorne, a od końca XIII wieku — miejskie. Wystawiane w nich dokumenty (na pergaminie, potem papierze) pisane były po łacinie, a od XV wieku także po polsku. W kancelariach obowiązywały określone formy i normy urzędowania, posługiwano się obowiązującymi formularzami i przestrzegano znamion wierzytelności (świadkowie, pieczęcie).

Kancelaria nowożytna straciła charakter samoistnego urzędu; stała się organem (komórką) każdego urzędu, w którym spełniała funkcje związane z przyjmowaniem, przygotowywaniem, wysyłaniem, rejestracją i przechowywaniem pism (korespondencji). W XX wieku nastąpiły dalsze zmiany, w wyniku których kancelaria zeszła do roli komórki przyjmującej i wysyłającej pisma i sporządzającej ich czystopisy. Sam proces sporządzania akt przejęły komórki merytorycznie odpowiedzialne za bieg określonych spraw. Obieg i sporządzanie akt są regulowane przepisami instrukcji kancelaryjnej, która wprowadza określony system kancelaryjny (dziennikowy lub bezdziennikowy) i sposób przechowywania akt (chronologiczny, numerowy, rzeczowy, alfabetyczny).

Do kancelarii kościelnych niższego rzędu należy kancelaria parafialna, z której wychodzą pisma do osób prywatnych i urzędów świeckich, a przede wszystkim kościelnych — zwłaszcza kurii diecezjalnej. Pisma te mogą być na odpowiednich formularzach lub zredagowane w sposób jasny, możliwie krótkie, na kartach papieru (format A4), na maszynie lub ręcznie — czytelnie, zwłaszcza, gdy chodzi o nazwy lub nazwiska — z podpisem i pieczęcią parafialną. Pisma urzędowe skierowane do biskupa, ze względów praktycznych należy adresować na kopercie do kurii.

Kancelaria parafialna i archiwum powinny mieć odpowiednie pomieszczenie na plebanii lub w innym budynku — konieczne umeblowanie, a szczególnie szafy do przechowywania akt.

Akta parafialne, to przede wszystkim księgi metrykalne: ochrzczonych, zawartych małżeństw i zmarłych, które wypełnia się na odpowiednich formularzach, w dwóch egzemplarzach, z czego unikat pozostaje w parafii, a duplikat (wtóropis) odsyła się do kurii diecezjalnej. Archiwum Kurii Diecezjalnej Siedleckiej ma duplikaty ksiąg metrykalnych dopiero od 1946 roku; wcześniejsze księgi znajdują się w parafiach. Zarówno w unikacie, jak i duplikacie powinny być umieszczone te same adnotacje: w księdze ochrzczonych — wpisy bierzmowania, małżeństwa, wyższych święceń, profesji zakonnej, a w księdze zawartych małżeństw — wpisy o konwalidacji, nieważności, rozwiązaniu małżeństwa niedopełnionego przez profesję lub dyspensę papieską. Księgi metrykalne, jak i inne, należy wypełniać czytelnie tuszem lub atramentem (nie ołówkiem lub długopisem) ze względu na trwałość.

W kancelarii powinna być kartoteka parafialna, zawierająca personalia, charakterystykę rodzin i inne uwagi, zebrane podczas wizyty kolędowej lub w innych okolicznościach dla ułatwienia duszpasterstwa.

Dalej — księga intencji mszalnych, księgi gospodarcze (rachunki, rozliczenia) i inwestycyjne, księga ogłoszeń duszpasterskich i zapowiedzi przedmałżeńskich, księga protokołów wizytacji kanonicznych oraz kronika parafialna, prowadzona przez proboszcza lub inną, upoważnioną osobę.

W wydziale duszpasterskim Kurii Diecezjalnej Siedleckiej można nabyć następujące formularze dla kancelarii parafialnej: księgi ochrzczonych, zawartych małżeństw i zmarłych, karty do kartoteki parafialnej, świadectwa chrztu, ślubu i zgonu, wzory pism do kurii z prośbą o dyspensę od przeszkód małżeńskich i zapowiedzi przedślubnych oraz zgody rodziców na sakramentalne małżeństwo małoletnich, licencja na asystencję przy zawieraniu małżeństw, zawiadomienie o zawarciu małżeństwa na podstawie licencji, prośba o wygłoszenie zapowiedzi przedślubnych w innej parafii, zawiadomienie o wygłoszeniu tychże zapowiedzi, zaświadczenie dla świadków sakramentu małżeństwa, prośba o odnotowanie w księdze ochrzczonych innej parafii zawartego małżeństwa i zawiadomienie o dokonaniu tejże adnotacji, skierowanie narzeczonych na nauki przedślubne i do spowiedzi przedślubnej, zaświadczenie dla rodziców chrzestnych i kancelaryjna karta chrztu.

Kancelaria parafialna, za którą odpowiada proboszcz, powinna być kontrolowana przez wizytatorów kanonicznych i księży dziekanów lub wicedziakanów.

## 63

*Ks. Marian Graczyk*

# Zasady słusznego wynagrodzenia za pracę w świetle dokumentów Kościoła

## Wprowadzenie

Problematyka słusznego wynagrodzenia za pracę zajmuje w społecznej nauce Kościoła ważne miejsce. Obecna jest przede wszystkim w rozważaniach o pracy ludzkiej i etyce życia społeczno-gospodarczego. Słuszna płaca jest konkretnym sprawdzianem sprawiedliwości całego ustroju ekonomiczno-społecznego i świadczy o jego sprawiedliwym funkcjonowaniu.[1]

Żyjemy w czasach głębokich przemian społeczno-gospodarczych i politycznych w naszym kraju. Istnieje zatem aktualna potrzeba wskazania moralnego kształtowania się zasad wynagrodzenia, jako słusznego w nurcie myśli chrześcijańskiej. Chodzi zatem o udzielenie odpowiedzi na pytanie: jakie kryteria

[1] Zob. Jan Paweł II, Enc. *Laborem exercens*, 14.09.1981, Watykan 1981, 19.

słusznej płacy postulują podstawowe dokumenty nauki społecznej Kościoła? Zadaniem niniejszej refleksji będzie wskazanie na te kryteria słusznej płacy, które stanowią podstawę do określenia wysokości wynagrodzenia, jak i te zawierające postulat ochrony pewnych praw osobowych pracownika, które mogą być zagrożone w każdym systemie pracy, a określane jako kryteria pomocnicze.

## 1. Kryteria podstawowe

Prawo do słusznego wynagrodzenia pozostaje w ścisłym związku z prawem do życia, które z kolei wynika z prawa naturalnego podobnie jak prawo do płacy odpowiedniej dla jego ludzkiej, osobowej godności. Nie chodzi tu jedynie o środki konieczne do biologicznego przetrwania, ale o środki zapewniające zaspokojenie potrzeb na odpowiednim poziomie i uwzględniające rozwój całej osoby ludzkiej. Winien być to poziom życia prawdziwie ludzki i to nie jedynie w porządku materialnym, ale również społecznym, kulturalnym i duchowym. Ostatecznie godność osoby ludzkiej stanowi kryterium oceny pracy a nie odwrotnie.[2] Katolicka nauka społeczna wiąże płacę przede wszystkim z osobą pracownika, a dopiero na drugim miejscu z tym, co on wyprodukował.[3] Stąd też koniecznym jest wskazanie na pracownika jako osobę i podmiot pracy, któremu należy się standard życia odpowiadający godności ludzkiej. Biorąc zaś pod uwagę prawo pracownika do posiadania rodziny należy podkreślić rodzinny charakter płacy, który jest jednym z podstawowych warunków, jakie należy uwzględnić ustalając słuszne wynagrodzenie. Na czym te kryteria polegają?

### art. 1. Kryterium podmiotowości pracownika

Sprawiedliwa płaca obejmując wiele czynników to jednak jako podstawę bierze pod uwagę w pierwszym rzędzie człowieka. Godność osoby ludzkiej jest punktem wyjścia w katolickiej nauce społecznej, a poszanowanie tej godności decyduje o stanowisku Kościoła w kwestii słusznego wynagrodzenia za pracę.[4] Już według Leona XIII za prawem człowieka do słusznej płacy przemawia

[2] Zob. ICHW 86; KDK 68; LE 15.

[3] W związku z tym mówi się o dwóch zasadach, które należałoby przestrzegać w określeniu wysokości płacy, a mianowicie: finalnej i kauzalnej. Według pierwszej płaca winna zaspokoić potrzeby podstawowe, tzn podtrzymujące ludzką egzystencję i te decydujące o rozwoju jednostki. Natomiast zasada kauzalna mówi, że musi istnieć związek między płacą a wydajnością pracownika. Zob. J. Majka, *Etyka życia gospodarczego*, Wrocław 1982, s. 165.

[4] Od *Rerum novarum* wszyscy następcy Leona XIII na Stolicy Apostolskiej i Sobór Watykański II uznają godność osoby ludzkiej za podstawę praw człowieka. Zob. Fr. Mazurek, *Prawa społeczne człowieka w encyklice „Rerum novarum"*, RNS 19-20 (1991-1993) nr 1, s. 60.

argument ontologiczny: „Jak skutek należy do przyczyny, tak owoc pracy do pracownika winien należeć".[5] Wynika to z osobowego charakteru pracy, w której podmiotem i sprawcą jest człowiek przekształcający nią świat przyrody i wyciskający na niej kształt swej osobowości.[6]

Praca ma charakter konieczny, ponieważ do zachowania życia człowiek potrzebuje owoców tej pracy. Dlatego też konsekwentnie należy stwierdzić, iż prawo do płacy charakteryzuje się takimi samymi podstawowymi właściwościami, co prawo do pracy. Stanowi bowiem moralny postulat podstawowego prawa naturalnego, domagającego się, aby człowiek jako osoba posiadał środki konieczne do zaspokojenia podstawowych potrzeb.[7] Osobowy charakter pracy ludzkiej nie pozwala na traktowanie jej jako towaru podlegającego wymianie handlowej. Podmiotowość pracownika i jego wyjątkowość jako osoby, to cechy decydujące w katolickiej nauce społecznej o roli pracownika w procesie produkcji i życiu społeczno-gospodarczym.[8] Konieczność uszanowania i podnoszenia godności osoby ludzkiej w życiu społeczno-gospodarczym postulowana jest bardzo wyraźnie w konstytucji *Gaudium et spes*, gdzie wskazuje się na człowieka jako twórcę, ośrodek i cel całego życia gospodarczego i społecznego.[9] Znajduje to swoją kontynuację w nauczaniu społecznym Jana Pawła II, który od początku swego pontyfikatu wnosi wielki wkład w naukę o pracy ludzkiej, jej godności i poszanowaniu praw pracowniczych. Zanim jednak tę naukę zawrze w encyklice *Laborem exercens*, to podczas swej pierwszej wizyty w naszej Ojczyźnie, zwracając się do robotników w Nowej Hucie, podkreśla wartość pracy jaka płynie z poszanowania godności osoby ludzkiej: „Współczesna problematyka ludzkiej pracy (...) ostatecznie sprowadza się nie do techniki i nawet nie do ekonomii, ale do jednej podstawowej kategorii: jest to kategoria godności pracy czyli godności człowieka. Chrystus nie zgodzi się, aby człowiek był uznawany — albo siebie samego uznawał — tylko za narzędzie produkcji

[5] RN 4. Ważnym jest tu również powiązanie z prawem własności. Pracownik bowiem chce otrzymać nie tylko sprawiedliwą płacę, ale pragnie również dysponować nią w sposób wolny, według swego uznania. Jeśli nabędzie za płacę własność, to jest ona niczym innym jak zapłatą za pracę, ale w nowej postaci. Akcentując bardzo mocno prawo człowieka do własności Papież przyznaje priorytet pracy w stosunku do kapitału, podkreślając, że praca jest powszechnym sposobem zdobywania środków do życia i utrzymania.

[6] Zob. LE 9.

[7] Z uniwersalnego obowiązku utrzymania życia papież Leon XIII wyprowadza prawo do starania się o rzeczy potrzebne, których ubogiemu dostarczyć może jedynie płaca otrzymana za pracę. Zob. RN 34.

[8] Kościół podkreślając integralną koncepcję człowieka odrzuca jednowymiarowe ujęcia, sprowadzające go do *homo economicus, homo laborans, homo sociologicus*, czy *homo technicus*. Zob. Fr. Mazurek, *Nauczanie Kościoła o prawach człowieka*, ChŚ 18(1986) nr 150, s. 6.

[9] Zob. KDK 63. Kultura pracy wprowadza w czyn pewne istotne wartości uznające, że osoba pracownika jest zasadą, podmiotem i celem aktywności pracowniczej. Zob. ICHW 84.

(...) o tym musi pamiętać — i pracownik i pracodawca, i ustrój pracy i system płac — i państwo, i naród i Kościół".[10]

Rozwinięcie tej nauki znajdujemy w encyklice *Laborem exercens*. Dokument ten zwraca uwagę na swój niezwykle personalistyczny charakter, ponieważ ukazując człowieka jako pierwszą i podstawową drogę Kościoła podkreśla jego szczególną godność i wartość, mającą swe źródło w rozumnej naturze człowieka, jak i w jego nadprzyrodzonym powołaniu. To właśnie dzięki tak pojmowanej godności człowiek zawsze pozostaje celem, zaś wszystko inne winno być traktowane jako środek. W związku z tym papież podkreśla prymat człowieka w stosunku do świata materii, rzeczy i produkcji, ujawniający się na tle procesu pracy, który swą wartość etyczną bierze stąd, iż ten kto uczestniczy w tym procesie jest osobą, podmiotem.[11] Człowiek będąc celem pracy nie może być traktowany jako środek, co miało i ma miejsce w systemach opartych na materialistycznej i niepełnej koncepcji człowieka, gdzie degradowany jest przez pracę, przyporządkowany maszynie czyli dyskryminowany.[12]

Prymat człowieka wobec rzeczy, który jest podstawową zasadą społecznej nauki Kościoła decyduje o pierwszeństwie pracy będącej wynikiem podmiotowości człowieka przed zespołem rzeczy, kapitałem, który jedynie warunkuje pracę, ale nigdy nie staje się jej podmiotem, uzależniającym człowieka od siebie. Z zasady tej wynika, iż w wypadku trudności gospodarczych, najpierw konsekwencje tego winien ponosić przedsiębiorca, rezygnując z zysków, następnie kapitalista, a dopiero na końcu ewentualnie robotnik.[13] Postulat ten staje się niezwykle aktualny w okresie transformacji gospodarczo-ustrojowych, kiedy osoba pracownika narażona jest na czysto konsumpcyjne traktowanie.

art. 2. Kryterium rodzinnej płacy życiowej

Obok prawa do życia i rozwoju podstawowym uprawnieniem pracownika głoszonym przez katolicką naukę społeczną i mającym ścisły związek z płacą jest prawo do posiadania rodziny, które jest naturalnym prawem i powołaniem

---

[10] Jan Paweł II, *Przemówienie do robotników w Nowej Hucie*, 10.06. 1979, w: Tenże, *Nauczanie społeczne 1979*, t.1, Warszawa 1982, s. 194.

[11] Zob. LE 6.

[12] Wydaje się, iż należy zwracać uwagę na niebezpieczeństwo popadnięcia w zależność od techniki i postępu technicznego, który możliwy jest zarówno w kapitalistycznym, jak i socjalistycznym systemie zarządzania, gdzie prymat myślenia technicznego i ekonomicznego powoduje, że praca traktowana jest jako towar, a człowiek jako siła robocza. Por. J. Majka, *Etyka życia gospodarczego*, Wrocław 1982, s. 111.

[13] Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, Rzym 1986, 87.

człowieka.[14] Również z prawa naturalnego na ojca rodziny spada obowiązek utrzymania rodziny, co w wypadku pracownika oznacza prawo do płacy rodzinnej.

Troska o zabezpieczenie rodzinnego charakteru wynagrodzenia za pracę stanowi stały i nader charakterystyczny element chrześcijańskiej etyki społecznej. Znalazło to swój wyraz w magisterialnych orzeczeniach kościelnych zapoczątkowanych przez Leona XIII encykliką *Rerum novarum*, na którą powołują się późniejsi papieże w swoim nauczaniu społecznym. Papież podkreśla, że wynagrodzenie za pracę pracownika nie może abstrahować od jego rodzinnej sytuacji i związanych z tym zobowiązań. Nie uwzględnianie tych rodzinnych uwarunkowań pracownika przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia świadczyło o degradacji człowieka, jako podmiotu pracy i prowadziło do wyzysku w dziedzinie zarobków, warunków pracy i troski o osobę pracownika i jego rodzinę.[15]

Wyzysk w zakresie polityki płacowej powodujący dyskryminowanie pracowników jest, zdaniem Jana Pawła II, „zbrodnią o pomstę do nieba wołającą",[16] zaś podstawowym warunkiem zapobiegającym owej dyskryminacji pracowników i ich rodzin jest posiadanie przez nich własności, która może się urzeczywistniać tylko dzięki sprawiedliwej płacy. Zbrodnia, o której wspomina papież wydaje się tym większa, iż rodzina będąc na równi z państwem prawdziwą naturalną społecznością ma na równi z państwem prawo do nabywania i używania dóbr potrzebnych do zachowania swej stałości i prawdziwej wolności. Pozwoli to uniknąć popadnięcia w stan nędzy, który staje się widoczny zwłaszcza w przypadku rodzin wielodzietnych, rodzin niepełnych, które bardzo często żyją poniżej tzw. minimum socjalnego.[17] Pozwala wprawdzie ono na przeżycie, ale nie uwzględnia prawa do rozwoju pozbawiając w konsekwencji dostępu do wielu dóbr kultury i udogodnień technicznych, do kształcenia według zamiłowań i pragnień. Nie ulega wątpliwości, że żadne inne dobro nie utwierdza tak rodziny, nie gwarantuje jej stabilności i ciągłości,

---

[14] Jan Paweł II podkreśla konieczność przenikania się dwóch kręgów wartości: jeden związany z pracą, a drugi wynikający z rodzinnego charakteru życia ludzkiego. Muszą się one łączyć ze sobą i prawidłowo przenikać z tego względu, że praca jest niejako warunkiem zakładania rodziny, która domaga się środków utrzymania. Te zaś, w drodze zwyczajnej, człowiek nabywa przez pracę. Por. LE 10.

[15] Por. RN 35.

[16] Papież odnosi to określenie do całego systemu niesprawiedliwości, krzywdy, jaki ciążył nad człowiekiem pracy. Wyrażoną ocenę opiera na tekstach biblijnych: Pwt 24, 15; Jk 5,4. Por. LE 8.

[17] W papieskim nauczaniu nie spotykamy się z pojęciem płacy minimalnej, minimum socjalne czy egzystencji — typowe jest dla rozważań czysto ekonomicznych. Natomiast w katolickiej nauce społecznej mówi się o płacy sprawiedliwej i słusznej. Por. L. Dyczewski, *Płaca sprawiedliwa i słuszna*, Ethos 8(1995) nr 4, s. 115.

jak własny dom i własny grunt, jakiego dorobić się ma prawo każdy pracownik.[18]

Mówiąc o płacy rodzinnej należy zwrócić uwagę na złożoność tego zjawiska, wynikającą z problemu, jakiej wielkości rodzina ma być podstawą do ustalenia słusznej płacy rodzinnej i z tytułu jakiej sprawiedliwości pracownik może domagać się tego rodzaju płacy. Stąd też w historii społecznego nauczania Kościoła spotykamy się z pojęciem płacy rodzinnej bezwzględnej i względnej.[19] Pierwsza bierze pod uwgę przeciętną dla danego społeczeństwa rodzinę i wypłacana powinna być każdemu pracownikowi, bez względu na to, z ilu członków składa się jego rodzina. Druga uwzględnia rodzinę każdego pracownika z osobna i w wypłacie dostosowuje jej wielkość do ilości członków danej rodziny. Za niemoralne uważać należy żądania od poszczególnych przedsiębiorstw, by wypłacały płace rodzinne względne, ponieważ wówczas ojcowie rodzin wielodzietnych zostaliby wystawieni na wysokie ryzyko bezrobocia, bowiem w przypadku narzucenia takiego nakazu, pracodawcy skłonni by byli do zatrudnienia robotników nieżonatych lub małodzietnych.[20] Ostatecznie więc za najlepsze rozwiązanie praktyczne należałoby uważać ustalenie płacy zasadniczej, życiowej, na poziomie potrzeb rodziny średniej i wypłatę dodatków rodzinnych przez odpowiednie instytucje ubezpieczeniowe liczniejszym rodzinom.[21] Ważną rolę odgrywa w tym miejscu odpowiednia polityka społeczna państwa, która określa wielkość płacy pracownika wykraczającą poza jego wydajność, a należącej mu się ze słuszności racji jego osobistych i rodzinnych potrzeb.

---

[18] Por. RN 10. W etyce życia społecznego zwraca się uwagę na zaspokojenie potrzeb wyższych, które stają się rzeczą niemożliwą bardzo często w przypadku rodzin wielodzietnych, co jest swego rodzaju dyskryminacją w przeciwieństwie do rodzin z jednym dzieckiem. Por. J. Höffner, *Chrześcijańska nauka społeczna*, Kraków 1983, s. 195.

[19] Kard. Höffner wskazuje na pewną trudność, wynikającą z założenia, że małżeństwo bezdzietne lub małodzietne dostosują się do zwyczajów rodzin wielodzietnych w dziedzinie konsumpcji. Założywszy, że można byłoby podwyższyć płace wszystkim dorosłym robotnikom, także tym, którzy mają wiele dzieci, w takim stopniu, by uczynić ten zarobek odpowiednio wystarczającym do zwykłego społecznego i kulturalnego poziomu życia, po niedługim czasie poziom rodzin wielodzietnych zszedłby ponownie poniżej nowego poziomu, ustalonego znowu przez wyższe i nowe konsumistyczne obyczaje osób nieżonatych i małżeństw mało— i bezdzietnych. Por. Tenże, *Chrześcijańska nauka społeczna*, dz. cyt., s. 195.

[20] Por. St. Pyszka, *Chrześcijańska nauka społeczna w pytaniach i odpowiedziach*, Kraków 1993, s. 34.

[21] Por. LE 19; por. także Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 611.

## 2. Kryteria pomocnicze

Wśród kryteriów, jakie należy uwzględnić przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia znajdują się również te nie mające bezpośredniego związku z zaspokojeniem potrzeb pracownika i jego rodziny. W katolickiej nauce społecznej wskazuje się na związek płacy z wydajnością pracy pracownika oraz na zagrożenia, jakie powoduje stosowanie zasady bezwzględnej proporcjonalności — „jaka praca taka płaca". Koniecznym staje się również wskazanie na istnienie wśród kryteriów sprawiedliwego wynagrodzenia czynników, które wykraczają poza osobistą sytuację pracownika i umowę z pracodawcą, do których to zalicza się wzgląd na stan przedsiębiorstwa i dobro społeczne.

art. 1. Płaca a wydajność

Zasada efektywności, uwzględniająca użyteczność społeczną pracownika, na którą składa się wydajność jego pracy wyrażana jest zwrotem „jaka praca taka płaca".[22] Zasady tej nie można kwestionować z pewnością w przypadku, gdy ma za zadanie eliminować wszelkie rodzaje dyskryminacji, jakie mogą dotknąć pracownika, a więc płci, rasy, wieku. Nie może być jednak rozumiana jako zasada ścisłej proporcjonalności między wielkością produktu pracy a jej wynagrodzeniem. Pojawia się tu trudność, gdyż mierzenie wkładu pracy jest niezmiernie trudne, tak jak trudno wymierna jest wartość płacy z powodu zbyt szybkiej zmiany stopy życiowej i kosztów utrzymania.[23] Należy uwzględnić w tej dziedzinie ocenę pracy, a więc ciężkość, złożoność i odpowiedzialność pracy danego rodzaju, a następnie i samo świadczenie pracy. Nie da się również tej zasady zastosować do wynagrodzenia za usługi o charakterze niegospodarczym, gdzie efekty pracy są o wiele mniej wymierne. Ostatecznie więc postulat równej płacy za równą pracę brany powinien być pod uwagę przy ustalaniu dobrego systemu obliczania wynagrodzenia, z zaznaczeniem jednak, że zasada ta zakłada zróżnicowanie jego wysokości, ale według jednolitych, jawnych i ściśle określonych reguł.[24] Tym bardziej, że system płacenia w zależności od wydajności coraz bardziej się upowszechnia, zaś jego stosowanie najczęściej jest podporządkowane chęci wpływania na motywacje pracownika zachęcając go do jak

---

[22] J. Majka mówiąc o zagrożeniach i niebezpieczeństwach, jakie niesie ze sobą zbyt skrajne podejście do tej zasady wskazuje na socjalistów głoszących hasło: „Każdemu według jego zasług". Tenże, *Etyka życia gospodarczego*, Wrocław 1982, s. 166.

[23] Podkreślić należy, iż chodzi tu nie tylko o określoną sumę pieniędzy otrzymywaną przez pracownika, ale o to, co za nią kupi czyli o tzw. płacę realną, która zależy od cen artykułów pierwszej potrzeby oraz od zaopatrzenia rynku. Por. J. Majka, *Rozważania o etyce pracy*, dz. cyt., s. 162.

[24] Stosowanie tej zasady ma z natury rzeczy ogromne znaczenie motywacyjne, jednak zarówno błędy i niedoskonałości, jak i również niejasność w jej stosowaniu może działać silnie antymotywacyjnie. Por. J. Majka, *Rozważania o etyce pracy*, dz. cyt., s. 162.

najwydajniejszej pracy. Wskazać należy jednak na mankamenty, jakie posiada system akordowy, wynikające z tego, że wydajność nie zależy jedynie od pracownika, lecz przede wszystkim od dobrej lub złej organizacji produkcji, jakości urządzeń i materiałów, rytmiczności ich dostaw oraz współpracy z kooperantami. W związku z tym, system ten nie zapewnia pracownikowi stałych zarobków, a równocześnie w wielu wypadkach zmusza go do nadmiernego wysiłku.[25] Zagwarantowanie zaś pracownikowi na dłuższy okres czasu stałych i pewnych zarobków wyklucza niebezpieczeństwo, że rodzina pracownika pozostanie pewnego dnia bez środków do życia, a przynajmniej bez wystarczającego zaopatrzenia. Z psychologicznego punktu widzenia przyczynia się to do wzrostu pewności i bezpieczeństwa u pracownika co w konsekwencji zmniejsza stan jego psychicznego proletaryzmu, wyrażającym się w ciągłej niepewności jutra.[26] Koniecznym staje się w takiej sytuacji stosowanie systemów wynagrodzenia, które by zapewniały pracownikowi niezmienną płacę podstawową, a równocześnie zachęcały go do bardziej wydajnej pracy. Zadanie takie mogłyby spełniać systemy premiowe, które zakładają, że robotnikowi gwarantuje się pewną minimalną płacę czasową, wprowadzając równocześnie określoną normę wydajności i wynagradzając jej wykonanie lub przekroczenie.

art. 2. Stan przedsiębiorstwa i dobro ogólnospołeczne

Konieczność uwzględnienia rentowności przedsiębiorstwa oraz dobra wspólnego stanowią kryteria pomocnicze, od których zależy wysokość ustalanych wynagrodzeń. Czynniki te będące konsekwencją społecznego charakteru pracy, nie są bezpośrednio związane z osobistą sytuacją pracownika i wykraczają poza indywidualną umowę z pracodawcą. Niemniej jednak w etyce życia gospodarczego są przedmiotem rozważań, które znajdują swe odbicie w postulatach formułowanych w encyklikach społecznych domagających się uwzględnienia tych kryteriów przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia. Podkreślić należy, iż dobro pracownika jest częścią dobra ogólnospołecznego, a tym samym bardziej częścią dobra całego społeczeństwa. Stąd wśród postulatów, często pojawiających się w dokumentach i wypowiedziach papieskich jest taki, który domaga się, by wysokość płacy była dostosowana do kondycji ekonomicznej przedsiębiorstwa, gdyż ewentualna jego nierentowność spowodowana zbyt wygórowanymi płacami doprowadzić może w ostateczności do spadku produkcji. Nawet niewielkie, ale nierozważne podwyższenie płac może stać się powodem utraty miejsc pracy. Stąd też roszczenia płacowe związków zawodowych muszą być

[25] Wśród wielu niedogodności tego systemu wskazuje się na sposób obliczania wynagrodzenia, który przy stosowaniu akordu jest o wiele trudniejszy, niż ma to miejsce w przypadku płacy czasowej, a co za tym idzie, łatwiej tu o pomyłki i niejasności. Por. J. Majka, *Rozważania o etyce pracy*, dz. cyt., s. 189.

[26] Por. QA 61; por. także Cz. Strzeszewski, *Katolocka nauka społeczna*, dz. cyt., s. 467.

ograniczone do minimum w sytuacji krytycznej przedsiębiorstwa, jeżeli miałoby to zagrozić jego egzystencji. W sytuacji zaś, gdy przyczyna nierentowności przedsiębiorstwa nie leży w braku inicjatywy czy zaangażowania pracownika, lecz w niesprawiedliwej polityce pracodawcy,[27] w wyniku której pracownik zmuszony jest do przyjęcia niskiej płacy, dochodzi wówczas do łamania zasady sprawiedliwości. Sprawcy zaś tych trudności przedsiębiorstwa, w wyniku których konsekwencje ponoszą pracownicy, jak podkreśla Pius XI w *Quad ragesimo anno*: „...winni są zbrodni o pomstę do nieba wołającej".[28]

Stopień rentowności przedsiębiorstwa może również wpływać dodatnio na wysokość płacy, gdy wzrasta dochodowość, pracownicy będąc tymi, którzy przyczyniają się do tego wzrostu mają prawo do odpowiednio zwiększonego udziału.[29] Zaznaczyć trzeba, że udział pracownika w przedsiębiorstwie dotyczy obok zarządu i własności również zysków. Udział ów polega na tym, że pracownik jak gdyby poszerza swe prawo do owoców pracy, które nie sprowadza się tylko do należnej, z góry ustalonej zapłaty, ale sięga ponadto po dodatkowe korzyści, należnej pracownikowi z racji wzrastającego zysku przedsiębiorstwa. Z punktu widzenia zarówno interesu przedsiębiorcy, jak i dobra przedsiębiorstwa udział w zyskach jest wynagrodzeniem za dodatkowy wysiłek pracy stając się bodźcem do zwiększenia wydajności pracy.[30] Wspólnota przedsiębiorstwa realizuje się w pełni przez udział we własności przedsiębiorstwa, dzięki któremu zostaje pomyślnie rozwiązane zarówno zagadnienie współrządzenia, jak i udziału w zyskach. Pracownik bowiem będąc współwłaścicielem ma pełne uprawnienie moralne do udziału we wszelkich dziedzinach zarządu, do rozdziału dochodu przedsiębiorstwa. Jego partycypacja w zyskach nie ma już charakteru premii za pracę, lecz staje się godziwym dochodem z własności.[31]

---

[27] Ważnego rozróżnienia pracodawcy bezpośredniego i pośredniego dokonuje Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens*. Pierwszy z nich — to właściwy przedsiębiorca zatrudniający w swym zakładzie pracownika. Drugi to państwo i zespół stosunków warunkujących rentowność przedsiębiorstwa, a pośrednio warunki uposażenia pracownika. Zależność wysokości płac od pracodawcy pośredniego jest często większa w ustroju kapitalistycznym niż pracodawcy bezpośredniego. Por. LE 17; por. także J. Sieg, *Obowiązki i prawa pracodawcy i pracowników*, w: Jan Paweł II, *Laborem exercens. Tekst i komentarz*, dz. zb. pod red. J. Chmiel i S. Ryłki, Kraków 1983, s. 136-137.

[28] QA 72.

[29] Por. QA 64-65. Odpowiedni udział w zarządzie, własności czy też zyskach zapewnia pracownikowi umowa spółkowa, którą bardzo mocno promował Pius XI.

[30] Por. MM 75; KDK 68.

[31] Por. MM 75; CA 35. Podkreślić należy pozytywną rolę zysku i jego konieczność jako wskaźnika dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa, który nie jest jednak wskaźnikiem jedynym. Chodzi o to, by ze wszech miar pożyteczne i konieczne kalkulacje uporządkowane były w sposób uwzględniający ich funkcje, by instrument pozostał jedynie instrumentem, nie zastępując celu. Por. F. Kampka, *Antropologiczne i społeczne podstawy ładu gospodarczego w świetle nauczania Kościoła*, Lublin 1995, s. 109.

Przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia należy również brać pod uwagę sytuację gospodarczą kraju. Co powinno znaleźć odzwierciedlenie z jednej strony w ograniczeniu zbyt wielkich rozpiętości w strukturze płac, z drugiej zaś żądań płacowych, jeżeli miałoby się to przyczynić do wzrostu bezrobocia. Ideałem jest zadośćuczynienie postulatowi pełnego zatrudnienia, które jednak napotyka trudności w realizacji ze względu na zmieniające się podłoże społeczno-gospodarcze.[32] W katolickiej nauce społecznej począwszy od Piusa XI wskazuje się na związek zachodzący między wysokością płacy a bezrobociem, które jest wynikiem zarówno zbyt wysokich, jak i zbyt niskich płac, jak również zbyt wielkich dysproporcji występujących między nimi.[33] W imię sprawiedliwości społecznej domagano się takiej regulacji płac, w wyniku której można by było zatrudnić jak najwięcej ludzi i zabezpieczyć im możliwość utrzymania na odpowiedniej stopie. Nadmierną rozpiętość płac uważa Pius XI za przejaw niesprawiedliwości społecznej, szczególnie zaś wówczas, kiedy za pracę wymagającą niewielkiego wysiłku wynagrodzenie jest nieproporcjonalnie wysokie, a za pracę wymagającą wielkiego trudu bardzo niskie.[34] Niedopuszczalna jest również zbytnia rozpiętość płac między poszczególnymi resortami gospodarki, rejonami, pracownikami wykwalifikowanymi i niewykwalifikowanymi. Te dysproporcje płacowe, wywołują niezadowolenie pokrzywdzonych, prowadzić mogą do ostrych konfliktów stając się przedmiotem gry politycznej i zagrażają ostatecznie pokojowi społecznemu. Ważną rolę do odegrania w tym miejscu mają związki zawodowe, które lansowały zawsze zasadę ruchomej skali płac zmierzając do tego, aby płace nie pozostawały w tyle za cenami.[35] Pracownikowi chodzi bowiem nie tylko o określoną sumę pieniędzy otrzymaną za pracę, ale o to, co za nie kupi, czyli o tzw. płacę realną, która z kolei zależy od cen artykułów pierwszej potrzeby oraz od zaopatrzenia rynku. Warunkiem stabilizacji płac realnych jest takie zaopatrzenie rynku, ażeby ilości pieniędzy wypłacanych pracownikowi odpowiadały ilości towarów oferowanych do sprzedaży. Stąd też związki zawodowe, które zabiegają o zabezpieczenie uprawnień ludzi pracy, w tym prawa do słusznej i sprawiedliwej płacy winny starać się nie tylko o interesy grupowe, lecz o dobro wspólne. Domaganie się za wszelką cenę realizacji własnych uprawnień płacowych, niezależnie od równie zasadnych dążeń innych grup, może stać się wyrazem egoizmu grupowego.[36]

---

[32] Por. F. Mazurek, *Wolność pracy, przedsiębiorczość, uczestnictwo*, Lublin 1993, s. 63.

[33] Por. QA 71.

[34] Por. QA 74.

[35] Por. MM 74. Papież Jan XXIII, określa zasadę stałego wzrostu płac realnych, a mianowicie by płace były co najmniej proporcjonalne do stałego wzrostu dochodu narodowego. Tamże.

[36] Jan Paweł II przestrzegając przed owym klasowym egoizmem, mówiąc o zadaniach związków zawodowych, podkreśla to, że winny one dążyć do naprawy wszystkiego, co jest wadliwe w sytemie posiadania środków produkcji i w sposobie rozporządzania i dys-

Tymczasem deproletaryzacja społeczeństwa ma na celu dobro społeczne, w imię którego pracownik winien otrzymać nie tylko wynagrodzenie pozwalając mu na jego utrzymanie wraz z rodziną, ale również na dokonanie pewnych oszczędności.[37] W przeciwnym razie zależność pracownika wykracza poza ramy zakładu pracy i zaznacza się w życiu codziennym, rodzinnym i społecznym przybierając cechy niewolnictwa. Rozszerzenia troski o dobro wspólne na wszystkie narody domaga się Jan XXIII, podkreślając iż płace przestają być jedynie problemem określonego państwa a przybierają wymiar globalny.[38] Dysproporcje płac pomiędzy państwami stają się przyczyną nadmiernej migracji zarobkowej i powodują, iż inwestorzy z państw bogatych stojących na wysokim poziomie rozwoju ekonomicznego swoje przedsiębiorstwo chętnie lokalizują w tych krajach, gdzie praca jest nisko wynagradzana powodując tym samym zwiększenie ryzyka bezrobocia we własnym kraju.

## Podsumowanie

Przedstawione w niniejszym studium kryteria słusznego wynagrodzenia za pracę wskazują na złożoność podejmowanej problematyki i jej dynamizm, który nie pozwala na statyczną prezentację tego zagadnienia w formie ściśle określonych zasad. Niemniej jednak można wskazać na te kryteria, które najczęściej pojawiają się w katolickiej nauce społecznej, gdy poruszana jest kwestia słusznego wynagrodzenia za pracę. Nie trudno zauważyć, jak podkreśla się przede wszystkim te kryteria, które wiążą się bezpośrednio z osobą pracownika i z zaspokojeniem przez niego podstawowych potrzeb egzystencjalnych i tych, które decydują o jego rozwoju i doskonaleniu się jako osoby ludzkiej pozostającej zawsze podmiotem pracy. Będąc zaś podmiotem pracy i osobą rozwijającą się w podstawowej społeczności, jaką jest rodzina, człowiek pracy ma prawo do otrzymania za pracę, takiego wynagrodzenia, które winno starczyć na utrzymanie rodziny, do której każdy ma naturalne prawo. Rodzinny charakter płacy waloryzuje rolę kobiety-matki wskazując na priorytet zadań macierzyńskich i zwalnia ją od przymusu pracy zawodowej. Obok tych podstawowych kryteriów słusznej płacy dostrzega się w nauce społecznej Kościoła również tzw. kryteria pomocnicze: kryterium efektywności, stopień rentowności przedsiębiorstwa i wzgląd na ogólną sytuację społeczeństwa. Kryterium efektywności, wskazuje na związek między płacą a wydajnością

---

ponowania nimi. Tą roztropną troską o dobro wspólne Papież określa wskazania w dziedzinie polityki. Por. LE 20.

[37] Proces deproletaryzacji dokonywać miał się przez trzy środki: słuszną płacę, organizację samorządu społeczno-gospodarczego oraz umowę spółkową. Są to środki uwłaszczenia pracy. Por. Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, dz. cyt., s. 619.

[38] Por. MM 71.

pracownika. Łączą się z tym problemy związane ze stosowaniem zasady bezwzględnej proporcjonalności oraz praktykowaniem systemów płac manipulujących pracownikiem i wpływających na niego antymotywacyjnie. Jednakże kryterium efektywności nie jest na tyle uniwersalne, aby zawierało w sobie wszystkie czynniki, od których zależy sprawiedliwa płaca. Stąd też występują również kryteria pomocnicze, do których zaliczyć należy stopień rentowności przedsiębiorstwa i wzgląd na ogólną sytuację społeczeństwa.

## 64

*Ks. Ireneusz Głowacki*

## Troska prezbiterów o powołania kapłańskie

W *Dekrecie o posłudze i życiu kapłańskim* czytamy: „Pasterz i Biskup dusz naszych tak ustanowił swój Kościół, aby Lud, który wybrał i nabył krwią swoją, mógł zawsze i do końca wieków posiadać swoich kapłanów, by chrześcijanie nie byli nigdy jako owce nie posiadające pasterza" (DK 11). Jak czytamy w tym dokumencie troska o powołania kapłańskie „należy niewątpliwie do samego posłannictwa kapłańskiego" (DK 11). Tak jak cały Kościół, tak i kapłani czują się odpowiedzialni za dzieło powołań. Ta troska przejawia się w różnorodny sposób. „Istotne i najważniejsze momenty duszpasterstwa powołań to modlitwa i sprawowanie liturgii" (PDV 38). Dobrze wiemy, że liturgia stanowi szczyt i źródło życia Kościoła, a także każdej modlitwy chrześcijańskiej. Także sprawowanie obrzędów liturgicznych odgrywa niezastąpioną rolę w budzeniu i kształtowaniu powołań. To właśnie w świątyni młody człowiek widzi kapłana, w jaki sposób jest on zaangażowany podczas Mszy świętej, sprawowaniu sakramentów, przewodniczeniu nabożeństwom. Kapłan modlący się na różańcu, adorujący Chrystusa obecnego w Eucharystii staje się czytelnym znakiem wartości nadprzyrodzonych. Można powiedzieć, że jest to pierwsza szkoła, gdzie młody człowiek może zafascynować się kapłaństwem.

Troska o powołania wyraża się poprzez katechezę i głoszenie kazań. „W kazaniach, w katechezie, w czasopismach należy jasno przedstawić potrzeby Kościoła zarówno miejscowego, jak i powszechnego, w jasnym świetle stawiać sens i wielkość posługi kapłańskiej, w której tak wielkie ciężary łączą się z tak wielką radością" (DK 11). Temu celowi służą na pewno dni modlitw o powołania kapłańskie, spotkania z misjonarzami, siostrami zakonnymi, alumnami. Młodzież i dzieci spotykając się z kapłanami, zadając im pytania, poznaje ich życie, ich radości i trudy. Przemawiając do wielu nie można zapominać o indywidualnym kontakcie z człowiekiem. „Praca wychowawcza, choć obejmuje wspólnotę chrześcijańską jako całość, winna objąć również pojedyn-

czą osobę" (PDV 40). Ważna jest obecność. Wspólna modlitwa, praca, wypoczynek. Obecność księdza w szkole jest okazją do wielu różnych spotkań na różnej płaszczyźnie. Dokumenty Kościoła zobowiązują kapłanów, aby pomogli młodym ludziom w rozeznaniu powołania. Chodzi tu o spowiedź i propozycję kierownictwa duchowego (PDV 40). Kapłan swoim życiem powinien ukazać miłość Dobrego Pasterza, który daje życie za swoje owce. Jego życie ukazuje sens służby, poświęcenia dla innych. Czasami mówić wiele nie potrzeba. Modlitwa, zaangażowanie, praca dla Kościoła są najlepszym kazaniem dla młodych ludzi. Jest to „sekret parafii", skąd jest wiele powołań kapłańskich. My, księża możemy sami dać świadectwo, na ile przykład życia kapłańskiego miał wpływ na wybór naszej drogi życia.

Mówiąc o tych indywidualnych kontaktach musimy unikać pewnej manipulacji psychiczno-duchowej. Są ludzie, którzy są zalęknieni, nie mają jasnych planów co do swojej przyszłości, łatwo ulegają wpływowi innych. Łatwo więc mogą ulec takim czy innym zachętom ze strony innych osób. W takim rozeznawaniu potrzeba więc wiele szczerości i roztropności. Młody człowiek najpierw jest powołany do dojrzałego życia chrześcijańskiego, a potem do wypełniania funkcji kapłańskich. Może się także zdarzyć, że kapłan przeżywa kryzys swojego powołania. Widzi więc kapłaństwo w czarnych barwach. Jest to jego bolesny problem, powinien szukać pomocy. Powinien jednak wystrzegać się mówienia o kapłaństwie do młodych ludzi przez pryzmat swoich wątpliwości.

Kapłani powinni mieć na uwadze troskę o powołania zakonne żeńskie. Dobrze jest ułatwić dziewczętom kontakt z domem zakonnym, podpowiedzieć gdzie można przeżyć rekolekcje, wskazać odpowiednią lekturę. Decyzja oczywiście należy do nich, mają czas do namysłu.

Troska prezbiterów o powołania kapłańskie wyraża się także i tym, że troszczą się o alumnów, którzy już są w seminarium. Ś.p. ks. Edmund Barbasiewicz mawiał, że kleryk ma trzy domy: dom rodzinny, seminarium, plebanię. Zgodne to jest z rzeczywistością, ponieważ znaczną część roku alumni spędzają poza seminarium, także i w swojej parafii. Czujmy się za nich odpowiedzialni. Zrozumienie, życzliwość, jasne stawianie wymagań jest tu konieczne. Alumn w parafii powinien czuć, że jest to jego miejsce. Roztropne przebywanie na plebanii, wspólna praca, a także wyjazdy są wskazane. Już teraz tworzy się wspólnotę diecezjalną. Wskazana jest przejrzystość we wzajemnym komunikowaniu się. Trzeba jasno mówić klerykowi, co od niego oczekujemy, jakie są jego obowiązki. Najlepiej bezpośrednio, nie poza plecami. Wychowanie to podpowiadanie, to wskazywanie drogi. Czujmy się wszyscy za nie odpowiedzialni. Sytuacja jest prosta, gdy jest jeden ksiądz w parafii. Gdy jest kilku księży, kleryk może być zdezorientowany. Dlatego trzeba wejść w położenie tego kleryka. Dobrze wiemy, że bezpośrednim przełożonym jest ks. Proboszcz. On to ostatecznie kieruje i koordynuje pracę parafialną. Bolesne jest, jeżeli

alumni usłyszą uwagi: *chyba za dużo was tam jest w seminarium*. Miejmy więc zaufanie i wiarę, że dla każdego znajdzie się miejsce pracy.

Są różne możliwości realizacji swojego powołania. Myślę, że troska o alumnów wyraża się także poprzez dzielenie się swoimi dobrami materialnymi. Księża w różny sposób wspierali i wspierają kleryków (fundowanie czesnego, dofinansowanie pielgrzymek, zakup sprzętu sportowego, fundowanie tradycyjnych pączków). Myślę, że istnieje więź między kapłanami a alumnami. Alumni wspominają swoich duszpasterzy, chętnie ich goszczą w seminarium, często modlą się w ich intencji.

## POMOCE DUSZPASTERSKIE

### 65

*Ks. Roman Karwacki*

### Życie w Duchu i przez Ducha

„My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu" (2 Kor 3,18). *Jasność Pańska*, o której mówi Apostoł Paweł znaczy bezpośredni przystęp do Boga.[1] Jest to wkroczenie w życie święte oraz postępowanie w nim: „wybrał was Bóg do zbawienia jako pierwociny przez uświęcenie Ducha i wiarę w prawdę" (2 Tes 2,13; por. 1 Tes 4,7-8; 5,23). To życie pod panowaniem Ducha jest życiem dziecka Bożego: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: *Abba*, Ojcze! Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale" (Rz 8,14-17).

Duch Święty czyni nas dziećmi Bożymi, synami w Synu: „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: *Abba*, Ojcze! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej" (Ga 4,6-7). Nasze dziedzictwo ma wymiar eschatologiczny. Duch Święty został dany jako „zadatek naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością [Boga], ku chwale

[1] Zob. B. Staubenrauch, *Pneumatologie — Die Lehre vom Heiligen Geist*, w: *Glaubenszugänge* (red. W. Beinert), t. 3, Paderborn 1995, s. 49.

Jego majestatu" (Ef 1,14). Dlatego Apostoł Paweł napomina: „I nie *zasmucajcie Bożego Ducha Świętego*, którym zostaliście opieczętowani na dzień odkupienia" (Ef 4,30). Albowiem „Bóg, który nas do tego przeznaczył, dał nam Ducha jako zadatek" (2 Kor 5,5); „On też wycisnął na nas pieczęć i zostawił zadatek Ducha w sercach naszych" (2 Kor 1,22).

Obecność Ducha daje już tu na ziemi przedsmak przyszłego szczęścia.[2] Trzeba jednak żyć tym nowym życiem: „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujmy" (Ga 5,25). Albowiem można zacząć w duchu, a kończyć w ciele (por. Ga 3,3). Apostoł Paweł uczy, by żyć według ducha: „postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody" (Ga 5,16-17). Wskazuje, jakie uczynki rodzą się z ciała oraz przestrzega przed ich skutkami: „nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą" (Ga 5,19-21). Wśród zaś owoców ducha wymienia: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie" (Ga 5,22-23). Miłość jest wszystkim, ponieważ jest z Boga. Życie święte jest udzieleniem się świętości Boga. Dokonuje się to w miłości, która jest z Boga, „ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany" (Rz 5,5). Od tej miłości nikt i nic nie może odłączyć, „jeśli tylko Duch Boży w nas mieszka" (Rz 8,9). On też „wspiera swym świadectwem naszego ducha" (Rz 8,16). W sposób najbardziej nieprzewidywany Duch Święty „przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami" (Rz 8,26). Duch Święty modli się w nas, ale to nie znaczy, że Bóg zajmuje nasze miejsce. Substancja Boga nie zajmuje substancji człowieka. Bóg udziela człowiekowi swego dynamizmu, zdolności do działania, dzięki czemu to człowiek działa. Ten dynamizm istnieje w człowieku, ale nie pochodzi od człowieka, nie wypływa z jego wnętrza. Albowiem ponad modlitwą, którą Duch Święty pozwala nam wznosić, jest modlitwa, której Sprawcą jest w nas On sam, który nas prowadzi (por. Rz 8,14).[3] Jesteśmy podmiotem działania Boga. Taki jest prawdziwy owoc Ducha Świętego, który jest zasadą eschatologicznego wymiaru naszego życia: „Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha,

---

[2] M.-A. Chevallier, *Biblische Pneumatologie*, w: *Neue Summe Theologie* (red. P. Eicher), t. 1, Freiburg-Basel-Wien 1988, s. 364.

[3] Zob. Y. Congar, *Je crois en l'Esprit Saint*, t. 1, Paris 1981, s. 54; por. E. Schweitzer, *Esprit*, Genève 1971, s. 175-183; K. Niederwinemer, *Das Gebet des Geistes, Rom. 8,26*, Theologische Zeitschrift 20(1964), s. 252-265.

[wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą. Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał — tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił — tych też obdarzył chwałą" (Rz 8,27-30).

## ARTYKUŁY



*Ks. Stanisław Ryszkowski*

# Środowisko społeczne a postawy religijno-moralne młodzieży
## *Studium socjologiczne na przykładzie województwa siedleckiego**

Przedmiotem badań były postawy religijno-moralne młodzieży pracującej, tak wiejskiej (rolnicy), jak i miejskiej (robotnicy) oraz uczniów szkół ponadpodstawowych i studentów. Głównym celem pracy jest zbadanie relacji między postawami religijno-moralnymi młodzieży a jej środowiskiem społecznym. Relacje te można sprowadzić do odpowiedzi na następujące pytania badawcze:
1. Czy i jak środowisko społeczne wpływa na postawy religijno-moralne?
2. Które środowisko sprzyja tym postawom najbardziej?
3. Czy środowisko wiejskie nie zagrożone bezpośrednio urbanizacją i uprzemysłowieniem można nadal uważać za „przechowalnię" religijności.

W odpowiedzi na wyżej postawione pytania można wysunąć następujące hipotezy:
Przypuszcza się, że postawy religijno-moralne młodzieży są kształtowane w sposób zasadniczy przez środowisko społeczne.
Środowisko społeczne jest zróżnicowane w dwóch układach. Najpierw według czterech kategorii respondentów, a więc środowisko: rolnicze, robotnicze, studenckie i uczniowskie. Rozprawa w większości zajmuje się tym układem środowiska. Natomiast biorąc pod uwagę miejsce zamieszkania badanej młodzieży należy zwrócić uwagę na dwa środowiska — wiejskie i miejskie. Respondenci z tego punktu widzenia rozkładają się prawie dokładnie na dwie równe grupy zamieszkujące wieś i miasto. Ten układ zamieszkania badanych pozwoli uzupełnić w pewnym sensie obraz młodzieży wiejskiej, gdyż badana młodzież rolnicza liczyła tylko 39 osób. Tak więc biorąc pod uwagę miejsce

* Prezentacja rozprawy doktorskiej.

zamieszkania możemy uwzględnić dwa środowiska — wiejskie i miejskie. Weryfikacją hipotezy dotyczącej oddziaływania tych środowisk przedstawiono w ostatnim rozdziale rozprawy biorąc pod uwagę przekonania religijne i przekonania moralne.

Przypuszcza się, że największy wpływ na postawy religijno-moralne ma rodzina, szczególnie najbliższa. Przypuszcza się również, że kształtowaniu postaw religijno-moralnych młodzieży bardziej odpowiada środowisko wiejskie niż miejskie oraz szkolne bardziej niż akademickie.

W grupie badawczej uwzględniono cztery kategorie młodzieży, a mianowicie: rolników, robotników, uczniów i studentów, po 100 osób z każdej kategorii. Ogółem uzyskano 424 ankiety. Przez młodzież rozumiemy tutaj osoby w wieku 16-25 lat. Badania były prowadzone od 17 października do 30 listopada 1988 roku. Struktura pracy zawiera następujące rozdziały pracy: I. Przedmiot badań i procedura badawcza, II. Opis badanych grup i analiza ich środowiska społecznego, III. Religijność młodzieży, IV. Orientacje moralne młodzieży, V. Środowiskowe determinanty postaw religijno-moralnych młodzieży.

W niniejszej rozprawie zwróciliśmy uwagę odnośnie religijności na problemy zorientowane wokół: 1. wiary, 2. ideologii religijnej, 3. wartości codziennych i uroczystych oraz 4. praktyk religijnych.

Odnośnie moralności: 1. sens swego życia, 2. poglądy młodzieży na niektóre zagadnienia moralno-społeczne, 3. opinie młodzieży na niektóre zagadnienia etyki seksualnej, 4. absolutyzm czy relatywizm moralny.

Wnioski dotyczące stanu religijności katolików we wszystkich badanych środowiskach sprowadzają się do ogólnego stwierdzenia, że wiara w Trójcę Świętą jest znacznie wyższa od wiary w Boga Osobowego, znakomita większość badanej młodzieży akceptuje prawdę o Bogu Stwórcy świata i człowieka, jak również w Boskie posłannictwo Jezusa Chrystusa. W mniejszym stopniu akceptowana jest prawda o zmartwychwstaniu ciał, dla większości respondentów wiara stanowi pomoc w życiu codziennym, zróżnicowanie rysujące się pomiędzy młodzieżą robotniczą, a młodzieżą studencką odnośnie tego ostatniego najbardziej charakteryzuje fakt, iż wiarę jako pomoc w życiu codziennym młodzież studencka ceni sobie znacznie wyżej niż młodzież robotnicza. Podobnie w środowisku wiejskim większość respondentów uważa, że tylko wiara religijna daje człowiekowi oparcie, podczas gdy w środowisku robotniczym tylko 1/3 badanych widzi taką rolę wiary.

W parametrze praktyk religijnych można stwierdzić, iż odsetek młodzieży systematycznie praktykującej jest dość wysoki i wyższy dla młodzieży studenckiej niż rolniczej i robotniczej, wskaźnik praktyk religijnych jest wyższy dla mieszkańców wsi, jak również wyższy dla kobiet niż mężczyzn.

Wyniki badań potwierdzają utratę autorytetu Kościoła w dziedzinie moralności, a także kształtowanie się postawy interesownej (tu korzystniej przedstawia się młodzież środowiska miejskiego). Natomiast odnośnie rodziców

młodzież wiejska opowiada się w znacznej większości, w porównaniu z rówieśnikami z miasta za szacunkiem dla nich.

W dziedzinie etyki seksualnej najbardziej swobodne przekonania przejawia młodzież robotnicza, przeciw swobodzie seksualnej jest młodzież rolnicza, gdzie połowa badanych jest za czystością przedślubną. Przerywanie ciąży jako zło moralne najbardziej widzą studenci, inne grupy są tu bardziej liberalne. Rozwody oceniane są relatywistycznie przez oba środowiska, miejskie i wiejskie. Większość młodzieży stoi na stanowisku absolutyzmu moralnego, więcej postaw relatywnych obserwuje się w środowisku robotniczym.

Zebrany i analizowany materiał pozwala na stwierdzenie, że środowisko społeczne ma znaczny wpływ na postawy religijno-moralne młodzieży województwa siedleckiego.

Odnośnie młodzieży wiejskiej obserwuje się tradycyjne przekazywanie treści religijnych i moralnych w rodzinie, ale coraz mniejsza świadomość religijna w rodzinie odbija się negatywnie na postawach moralnych, które są traktowane wybiórczo, dobre jest to, co służy w danej sytuacji człowiekowi.

W środowiskach studenckich obserwujemy większe zaangażowanie religijne, a postawy moralne są już bardziej ukształtowane na drodze myślenia dyskursywnego i przekonań opartych na większym zaangażowaniu w życiu Kościoła.

W środowiskach robotniczych następuje liberalizacja w postawach moralnych i przekonaniach religijnych.

Można stwierdzić, że najbardziej sprzyjająca rozwojowi wiary sytuacja panuje w środowiskach studenckich, gdzie trzeba wykazać się większym zaangażowaniem w kwestiach wiary i moralności. Biorąc pod uwagę wybrane wskaźniki ukazujące postawy religijno-moralne młodzieży możemy stwierdzić, że są one na ogół wyższe dla tego środowiska niż wiejskiego i miejskiego. Sytuacja młodzieży na wsi jest dość zróżnicowana, jednak nie można już nazwać wsi „przechowalnią religijności", ale można widzieć większą integrację rodziny i tu można szukać nadziei na wychowanie rodziny do przekazywania tradycyjnych wartości.

Tak przedstawia się realizacja tematu pracy zrealizowana na materiałach empirycznych z roku 1988. Ponowne przeprowadzenie podobnych badań pozwoliłoby ukazać dynamikę przedstawionych w tej rozprawie procesów społeczno-religijnych.

# SPIS TREŚCI

## DZIAŁ URZĘDOWY

### Stolica Apostolska

50. Orędzie Jana Pawła II na XIII Światowy Dzień Młodzieży 1998 r. ..... 189
51. List Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 1998 r. ..... 195

### Biskup Siedlecki

52. List Biskupa Siedleckiego do Ojca Świętego ..... 204
53. Biskup Siedlecki zaprasza młodzież na wspólną modlitwę w Niedzielę Palmową ..... 205
54. Słowo Biskupa Siedleckiego na zakończenie Drogi Krzyżowej w Siedlcach . 205
55. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w katedrze siedleckiej podczas XIII Światowego Dnia Młodzieży ..... 208
56. Homilia Biskupa Siedleckiego podczas Mszy z poświęceniem Krzyżma .. 212
57. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w czasie Mszy Wigilii Paschalnej ..... 217
58. Orędzie Wielkanocne Biskupa Siedleckiego ..... 219
59. Dekret powołujący Radę Ekonomiczną Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Siedlcach ..... 221
60. Zmiany wśród duchowieństwa ..... 221

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### Formacja stała kapłanów

61. *Ks. Roman Karwacki*, Znacie drogę dokąd Ja idę (J 14,4) ..... 223
62. *Ks. Franciszek Dudka*, Kancelaria parafialna ..... 224
63. *Ks. Marian Graczyk*, Zasady słusznego wynagrodzenia za pracę w świetle dokumentów Kościoła ..... 226
64. *Ks. Ireneusz Głowacki*, Troska prezbiterów o powołania kapłańskie ..... 237

### Pomoce duszpasterskie

65. *Ks. Roman Karwacki*, Życie w Duchu i przez Ducha ..... 239

### Artykuły

66. *Ks. Stanisław Ryszkowski*, Środowisko społeczne a postawy religijno-moralne młodzieży ..... 241

ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka,
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1